W

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 351 — Warszawa, wtorek 8 grudnia 1936 r. — Rok XI

ŻYDZI BYLI WEWNĄTRZ, ZARAZĄ CIĄGLE POLITYCZNE CIAŁO SŁABIĄCĄ I NĘDZNIĄCĄ. CHOCIAŻBY NAWET TO CIAŁO NIE BYŁO PODZIELANE, CHOCIAŻBY NAWET PO PODZIALE ZNOWU ZJEDNOCZONE ZOSTAŁO, PRZECIEŻ Z TĄ WEWNĘTRZNĄ SKAZĄ, NIGDY NIE MOŻE NABRAĆ WŁAŚCIWYCH SOBIE SIŁ, ANI CZERSTWOŚCI...

St. Staszic.

(„O przyczynach szkodliwości żydów, 1816).

S. O. S.! Ratujmy polskie sądownictwo!

Wymowa publicznego dokumentu

Rozkład zajęć aplikantów w Sądzie Okręgowym w Warszawie

Dostarczono nam odpis dokumentu, którego wymowa przekracza wszystko, co dałoby się powiedzieć o niebezpieczeństwie zażydzenia polskiego sądownictwa. Jest to rozkład zajęć aplikantów sądowych (a więc przyszłych sędziów i prokuratorów) X wydziału Sądu Okręgowego w Warszawie na miesiąc listopad.

Przytaczamy go poniżej dosłownie:

ROZKŁAD ZAJĘC DLA PP. APLIKANTÓW X WYDZIAŁU SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE NA MIESIĄC LISTOPAD 1936 ROKU

SESJE TRZYOSOBOWE

2 — I. Nutman
4 — J. Goldberg
9. — M. Bryngajzen
11 — F. Kornwasserówna
16 — Judelbaum
18 — T. Blumental
23 — J. Karp
25 — I. Szczawinowicz
30 — E. Freidberg.

SESJE JEDNOOSOBOWE

7 — N. Iberal
14 — I. Cymermannowa
21 — C. Glikmanówna
28. I. Cymmermanowa.

BADANIE ŚWIADKÓW

4 — T. Blumental
12 — N. Iberal
13 — N. Iberal
14 — C. Glikmanówna
18 — I. Szczawinowicz
25 — Judelbaum.

DYŻURY:

1 sekcja:

2. J. Karp
5. I. Szczawinowicz
7. M. Bryngajzen
11. F. Kornwasserówna
13. T. Blumental
16. I. Szczawinowicz
18. J. Goldberg
20. F. Kornwasserówna.

2 sekcja:

3. I. Cymmermanowa
4. I. Nutman
6. T. Blumental
9. E. Freidberg
10. N. Iberal
12. I. Nutman
13. J. Goldberg
14. I. Cymmermanowa
17. I. Nutman.

Łatwo stwierdzić, że wśród wymienionych nazwisk nie ma ani jednego polskiego

Faktów podobnych możnaby przytoczyć dziesiątki. W niektórych ośrodkach procent żydów - aplikantów sądowych wynosi okrągło 100 procent. W innych — waha się koło 80 proc.

Tak wygląda obecnie przyszłe sądownictwo w Polsce.

Jak jest w palestrze, wiemy choćby z przebiegu ostatniego zebrania izby warszawskiej.

Minister Sprawiedliwości, Grabowski, proponuje jako środek walki ze złem, wprowadzenie przymusowej praktyki sądowej dla wszystkich kandydatów do służby sądowej lub do adwokatury.

Tego rodzaju praktyka, obowiązująca w swoim czasie, powodowała jedynie skuteczne ograniczenie dopływu do adwokatury i sądownictwa młodych narodowców, czyli najceniejszego elementu polskiego, dla którego uzyskanie nominacji aplikanckich było najczęściej niedoścignionym marzeniem.

Wielki konkurs nagród

ABC na gwiazdkę

Dziś drukujemy 15-ty kupon konkursowy. Wyciąć i zachować. Święty Mikołaj upodobał sobie lokal „ABC" i stale przysyła dla naszych Czytelników coraz to nowe dary.

Ciekawe jak zasłużą sobie nasi czytelnicy na miłe niespodzianki.

Prosimy wszystkich uczestników konkursu, aby zaraz po odczytaniu zdania, t. j. 16-go grudnia oprócz rozwiązania nadesłali parę słów wyjaśnienia, w jaki sposób udało im się odczytać i ile czasu na to poświęcili.

Ponieważ trzy firmy oprócz nagród dla Czytelników przysłały również trzy nagrody dla Redakcji, prosimy o uważne czytanie numerów poczynając od dnia dzisiejszego i zakomunikowanie Redakcji jaki artykuł, felieton i t. p. najlepiej im się podobał.

Odpowiedzi te można przesyłać wraz z rozwiązaniem konkursu nagród dla Czytelników.

Dwa lisy nadesłane jako jedna z nagród, prezentują się bardzo pięknie i będą pierwszorzędną atrakcją dla szczęśliwych Czytelniczek. Nagrody zostaną rozdzielone przez specjalne jury w składzie delegatów Czytelników, Administracji i Redakcji.

Brakujące numery do nabycia w kantorze „ABC", Aleje Jerozolimskie 3a.

Pierwszy oszczerca

sam się zgłosił

„Orędownik Wielkopolski" zamieszcza list jakiegoś p. Zygmunta Nowickiego z Warki, który twierdzi, że wstrzymaliśmy dostawę naszego pisma kolporterowi Rosochackiemu w Górze Kalwarii, na skutek groźby żyda Całki. Rosochacki miał się rzekomo zwracać w tej sprawie do naszego pisma i otrzymać odpowiedź, by „gazety brał od żyda Całki".

Wiadomość ta jest całkowicie zmyślona. Żadnemu Całce w Górze Kalwarii gazet nie dostarczaliśmy i nie dostarczamy. P. Rosochacki zgłaszał się do nas o dostawę naszego pisma przed dwoma tygodniami. Rozpoczęliśmy badania, zmierzające do ustalenia, czy p. Rosochacki posiada odpowiednie kwalifikacje, gdyż dotychczas bezpośrednio gazet do Góry Kalwarii ani jemu, ani nikomu nie wysyłaliśmy.

Nie wiemy, co skłoniło p. Zygmunta Nowickiego do wyssania z palca całej historii o dostawie gazet do Góry Kalwarii. Wobec oszczerczych zarzutów, sprawę kierujemy na drogę sądową.

Nawiasem mówiąc, zapytujemy czy „Orędownik Wielkopolski" i „Kurier Poznański" zerwały już stosunki z żydowskimi biurami ogłoszeń?

Dramatyczne spotkanie z matką

Król chciał przemówić przez radio

ale nie pozwolono mu

LONDYN 7. 12. Według opinii kół dobrze poinformowanych **król wyrazić miał zamiar wygłoszenia do narodu angielskiego i ludów imperium przemówienia przez radio i przedstawienia swego stanowiska w sprawie zatargu. Rząd zajął wobec zamiarów króla stanowisko odmowne.**

W kołach zbliżonych do dworu, podkreślają, że spotkanie króla z matką było niezwykle dramatyczne. Król jest przemęczony, od trzech dni nie zmrużył oka. Zarówno król jak i królowa matka odbyli w niedzielę rozmowy z arcybiskupem Canterbury.

Wśród głosów poniedziałkowej prasy zasługuje na uwagę artykuł wstępny „Morning Post", podkreślający, iż król znany jest z swego oddania się interesom Imperium. Artykuł kończy się pośrednim apelem, skierowanym do króla w słowach: „Co by pomyślano o królu, który wobec ogromu zadań władzy nie potrafiłby odsunąć na plan drugi osobistych spraw uczuciowych".

Ks. Yorku w Londynie

LONDYN 7. 12. Książę i księżna Yorku, którzy spędzili koniec tygodnia w Windsor powrócili w poniedziałek do Londynu. W niedzielę odwiedził ich ks. Kentu.

Towarzysz p. Simpson

LONDYN, 7. 12. Jak się okazuje, pani Simpson towarzyszył w ciągu całej podróży i asystuje z polecenia króla obecnie w Cannes lord Brownlow, jeden z lordów przybocznych króla.

Niesnaski w łonie sanacji

na temat „obozu" płk. Koca

Ajencja „Press" (nie zawsze ścisła) utrzymuje, że aprobatę czynników miarodajnych uzyskała deklaracja ideowa, opracowana przez pułk. Koca i jego sztab. Manifest, zawierający tę deklarację, ma być ogłoszony w najbliższym czasie.

Równocześnie z ogłoszeniem manifestu ideowego podjęte będą prace nad zorganizowaniem nowej partii rządowej. W pierwszym okresie swojej działalności nowa partia oparta będzie na systemie „doboru elitarnego" z wykluczeniem szerszych kół ludności.

Formy organizacyjne stronnictwa rządowego zapożyczone zostały od faszyzmu włoskiego i hitleryzmu niemieckiego. Zasada wodzostwa (Führerprinzip") ma być w organizacji nowej partii rządowej zastosowana w całej pełni.

Jak twierdzi dalej „Press" formy organizacyjne, jak i ideologia nowego stronnictwa budzą rosnącą opozycję w dotychczasowym obozie rządowym. Okoliczność ta każe przewidywać prawdziwe niespodzianki w układzie wewnętrznych stosunków politycznych w państwie.

100 górników zasypanych żywcem

w kopalni meksykańskiej

LONDYN, 7. 12. „United Press" donosi z Mexico City, że w Chihuahua 100 górników w kopalni La Prieta zasypanych zostało przez osuwające się głazy. Kolumny ratownicze, które w akcji swej napotkały na olbrzymie trudności, zdołały dotychczas uratować trzy osoby. Istnieje obawa, że reszta górników zginęła pod głazami.

O żółtą łatę

Pisaliśmy w numerze niedzielnym o konieczności głębokiego przewrotu umysłowego w Polsce, który m. in. polegać musi na wyplenieniu tak zgubnych dla Polski żydowskich wpływów umysłowych. O zgubności tych wpływów była mowa nawet na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu, gdzie na niebezpieczeństwo żydowskich wpływów kulturalnych wskazywał pos. Hoppe. Ale zanim doprowadzimy do całkowitego przewrotu umysłowego, zanim wpływy żydowskie w polskiej myśli należeć będą całkiem do przeszłości, trzeba przeprowadzić cały szereg zarządzeń tymczasowych, doraźnych, któreby odrazu usunęły najgroźniejsze przejawy niebezpieczeństwa.

Takim środkiem tymczasowym doraźnym byłoby całkowite ujawnienie wpływów żydowskich, działających w poszczególnych dziedzinach naszego życia kulturalnego. Gdyby bowiem Polak, czytający utwór literacki, artykuł polityczny, z góry był poinformowany o tym, że jest to twór ducha żydowskiego, niebezpieczeństwo oddziaływania wpływu żydowskiego byłoby wydatnie zmniejszone. Dziś najgroźniejsze niebezpieczeństwo polega na tym, że Polak myśli żydowskie traktuje, jako myśli polskie i dlatego ulega ich wpływom.

Najprostszym byłoby zakazać żydom w ogóle pisania po polsku. Są oni w tym szczęśliwym położeniu od innych narodów, że zamiast jednego języka mają aż dwa: hebrajski i żargon. Jeśli już nie liczyć esperanta, który jest również wytworem ducha żydowskiego. Skoro jednak jest szereg żydów do tego stopnia antysemicko usposobionych, że nie chcą używać żadnego ze swych języków, to jesteśmy na tyle liberalnie usposobieni, że możemy im pozwolić używania języka polskiego.

Najskromniejszym jednak warunkiem jest wyraźne oznaczenie każdego dzieła myśli żydowskiej oznaką, któraby świadczyła o jego pochodzeniu. Najwłaściwszym oznaczeniem byłaby żółta łata, używana już dla tego celu w średniowieczu. Ale ostatecznie, gdyby to oznaczenie żydom się nie podobało, gotowi bylibyśmy się zgodzić na gwiazdę Salomona, a nawet bylibyśmy na tyle liberalni, że zdecydowalibyśmy się na ogłoszenie specjalnego konkursu wśród grafików żydowskich na ustalenie specjalnej oznaki, którą byłyby znaczone wszystkie dzieła umysłowości żydowskiej.

Wtedy doraźne niebezpieczeństwo oddziaływania żydowskiej myśli byłoby w znacznym stopniu usunięte. Robotnik polski czytałby z o wiele większym krytycyzmem „Dziennik Popularny" oznaczony żółtą łatą, która miała by uprzedzać każdego Polaka, że jest to organ p. Muszkatenblita. Poważni ziemianie nie wierzyliby bezkrytycznie w każde słowo staruszka „Czasu", gdyby niektóre jego artykuły również oznaczone były żółtą plamą wskazującą, że napisali je żydzi.

Takich przykładów możnaby cytować więcej. A przecież nawet z punktu widzenia graficznego wprowadziłoby się do prasy pewne urozmaicenie, gdybyśmy obok spotykającego się w tytułach niektórych

(Dokończenie na str. 2-ej).

M. Chodacki

komisarzem R. P. w Gdańsku

Pan Prezydent R. P. mianował dotychczasowego komisarza generalnego R. P. w Gdańsku dr. Kazimierza Papee posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie czeskosłowackim w Pradze. Jednocześnie Pan Prezydent mianował dotychczasowego charge d'affaires w Pradze p. Mariana Chodackiego Komisarzem generalnym R. P. w Gdańsku.

Nasze pismo, jak Czytelnicy przypominają sobie pierwsze doniosło o nominacji pana Chodackiego.

W Piotrkowie Trybunalskim

PRENUMERATĘ „ABC" ZAMAWIAĆ MOŻNA U P. T. DOBRZAŃSKIEGO, UL. SŁOWACKIEGO 9

Ani grosza żydom!

Zakupy świąteczne tylko u Polaków!

Ćwiczenia zimowe i ochotnicze

„Oddziały obrony narodowej"

dla bezrobotnych

WARSZAWA, 7. 12. (PAT.).— Chcąc przynajmniej w części ulżyć bezrobociu i zatrudnić pozbawionych pracy młodych ludzi, a przede wszystkim celowo wykorzystać przeznaczone na ten cel fundusze, M. S. Wojsk organizuje na okres największego nasilenia bezrobocia, t. j. w miesiącach zimowych, specjalne oddziały „obrony narodowej", do której będą przyjmowani w drodze ochotniczego zaciągu pozbawieni pracy rezerwiści i młodzież przedpoborowa.

Oddziały obrony

Oddziały obrony narodowej obejmą kilka tysięcy osób i organizowane będą przy niektórych tylko pułkach piechoty, w okręgach najbardziej bezrobociem dotkniętych. Przyjmowaną będzie do nich w pierwszym rzędzie młodzież, zrzeszona w związkach przysposobienia wojskowego, a wyjątkowo nie zrzeszona z ośrodków miejskich. Czas pobytu w szeregach oddziałów obrony narodowej — od 4 stycznia do 20 marca 1937 roku.

W najbliższych dniach ukaże się obwieszczenie p. ministra spr. wojskowych o zaciągu ochotniczych oddziałów obrony narodowej i powołaniu na ćwiczenia rezerwy do pułków artylerii, treści następującej:

Ćwiczenia zimowe

na zasadzie art. 70, 71 i 79 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym zarządzam:

1) zaciąg ochotniczy do służby wojskowej w oddziałach obrony narodowej na okres 11-tu tygodni:

— mężczyzn urodzonych w latach 1916, 1917, 1918 i 1919,

— podoficerów i szeregowców rezerwy piechoty kompanij strzeleckich i kompanij karabinów ciężkich maszynowych oraz szeregowców rezerwy kawalerii i taborów z oddziałów ciężkich karabinów maszynowych,

Warunki powołania

2) powołanie na 6-ciotygodniowe ćwiczenia rezerwy szeregowców, rezerwy artylerii lekkiej i ciężkiej - ochotników.

Powołaniem objęci są:

a) rezerwiści i ochotnicy (przedpoborowi) samotni, pozbawieni pracy, zrzeszeni w następujących związkach (organizacjach)przysposobienia wojskowego: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodych Pionierów R. P., Związek Młodej Wsi, Związek Młodzieży Ludowej, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół",

b) wyjątkowo będą przyjmowani również rezerwiści nie zrzeszeni w związkach P. W., pochodzący ze wsi,

c) rezerwiści wyżej wymienionych rodzajów broni, którzy mają do odbycia jeszcze co najmniej 6 tygodni ćwiczeń i nie zostali powołani na normalne ćwiczenia rezerwy w okresie od stycznia do marca 1937 roku z wyjątkiem rocznika 1911,

d) ochotnicy (przedpoborowi) z wyżej wymienionych roczników, z wyjątkiem już pobranych i oczekujących wcielenia.

Jak się zgłaszać?

Kandydaci, tak rezerwiści, jak i ochotnicy (przedpoborowi) powinni zgłosić się do rejestracji w swoich związkach P. W. wymienionych wyżej, a nie zrzeszeni u najbliższego powiatowego komendanta Przysposobienia Wojskowego w czasie od 10 — 15 grudnia 1936 roku, przy czym ochotnicy (przedpoborowi mają złożyć zezwolenie ojca lub prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska, a rezerwiści posiadać przy sobie wojskowe dokumenty osobiste (książeczka wojskowa).

Wszyscy kandydaci muszą posiadać legitymację bezrobotnego, względnie odpowiednie zaświadczenie z gminy, jeśli chodzi o bezrobotnych wiejskich, nie rejestrowanych przez Fundusz Pracy.

Kandydaci, ochotnicy przedpoborowi, zostaną powołani w pierwszych dniach stycznia 1937 roku do oddziałów, gdzie będą poddani badaniu komisji poborowej. Uznani za zdolnych do czynnej służby wojskowej, rozpoczną niezwłocznie odbywanie tej służby, a nie uznani za zdolnych, zostaną odesłani do miejsca zamieszkania.

Powołanie kandydatów do oddziałów obrony narodowej, jak i na ćwiczenia rezerwy do pułków artylerii nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1937 roku.

Przewodnik po ul. Marszałkowskiej

by nie zabłądzić do firm żydowskich

Wyniki akcji „ABC"

W jednym z pierwszych numerów „ABC" po objęciu przez nową redakcję zwróciliśmy uwagę na zastraszający objaw zażydzenia ul. Marszałkowskiej, głównej arterii stołecznej. Obecnie otrzymujemy ze Związku Polskiego komunikat:

„Coraz większy i groźniejszy w skutkach najazd kupiectwa nalewkowskiego na śródmieście, a przede wszystkim na ul. Marszałkowską musi wywołać w każdym Polaku zdecydowaną reakcję.

Reakcja ta musi pójść przede wszystkim w kierunku czynnego popierania firm polskich-chrześcijańskich. Uniknąć zakupów w firmach żydowskich można tylko wówczas o ile jest się w stanie zróżniczkować firmy żydowskie i chrześcijańskie.

Niestety, ani rdzennie polskie nazwisko, wywieszony obrazek święty ani chrześcijański personel nie daje żadnej gwarancji, że firma jest chrześcijańska. Kardynalnym przykładem jest żydowska firma obuwia „Obremski H. i S-wie" oraz znany sklep naczyń kuchennych „Emil Trepte" sprzedany żydom wraz z firmą.

Pragnąc szerokim warstwom konsumentów polskich ułatwić zadanie popierania firm chrześcijańskich w okresie zakupów przedświątecznych, Oddział Warszawski Związku Polskiego (Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania) w tych dniach wydaje informator-spis firm polskich chrześcijańskich znajdujących się przy ul. Marszałkowskiej.

Informator w nakładzie 100.000 egzemplarzy rozdawany będzie bezpłatnie. Adres Związku Polskiego w Warszawie Krak. Przedmieście 41 m. 6. Tel. 2-19-76.

r

15-y kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Wyciąć i zachować

Siedem milionów strat

wskutek nadużyć przy impregnowaniu podkładów kolejowych

Zakończenie śledztwa w głośnej aferze

Zakończono śledztwo w olbrzymiej aferze polsko - belgijskiego Towarzystwa do impregnacji podkładów kolejowych. Dzieje afery, która naraziła Skarb Państwa na milionowe straty, są bardzo ciekawe i charakterystyczne. Śledztwo trwające przeszło dwa lata ujawniło wadliwy system kontroli na kolejach, który umożliwiał dokonywanie tego rodzaju nadużyć na szeroką skalę.

22 oskarżonych

W stan oskarżenia postawiono 33-y osoby. Na czele oskarżonych znajdują się dyrektorzy Towarzystwa Polsko-Belgijskiego Antoni Hoppen, Ryszard Jacobini, Ludwik Geldblum, Andrzej Berezowski, Borys Żydenko, Stanisław Niemiński, oraz trzej urzędnicy z Towarzystwa Wilhelm Popiel, Paweł Jaworski i Teodozjusz Popiel. Ponadto w aferę zamieszani są urzędnicy kolejowi: Marian Pleszczyński, referent wydziału nawierzchni departamentu Min. Komunikacji, Roman Eichler kierownik działu nawierzchni wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, oraz jedenastu drobnych funkcjonariuszy.

7 milionów strat

Polsko - Belgijskie Towarzystwo do impregnacji podkładów kolejowych powstało w r. 1923. Towarzystwo złożyło ofertę do Ministerstwa na nasycanie podkładów kolejowych. Kwestia impregnacji podkładów była wówczas bardzo aktualna, zrujnowane bowiem w czasie wojny tory kolejowe wymagały poważnego remontu, a istniejące nasycalnie nie mogły podołać pracy. Tymczasem Towarzystwo wadliwie nasycało podkłady, pomimo, że pobierało za to specjalne od Ministerstwa opłaty. Do impregnacji drzewa stosowano małowartościowe i niezabezpieczające podkłady od gnicia namiastki. Skarb Państwa poniósł z tego powodu straty w wysokości przeszło 7 milionów złotych.

Łapówki i fałszerstwa

Pleszczyński będąc referentem tych spraw w Ministerstwie wiedział o machinacjach Towarzystwa, lecz milczał, ponieważ otrzymywał łapówki: pół grosza od jednego źle nasyconego podkładu. Eichler, również urzędnik wiedział o nadużyciach, lecz tolerował je, ponieważ dostał łapówkę 50.000 zł. w akcjach Towarzystwa. Poza tym szereg funkcjonariuszy, kontrolerów- miejscowej nasycalni wiedziało, że podkłady dostarczone przez Towarzystwo są nic nie warte, lecz fakt ten ukrywało, otrzymując stałe łapówki miesięczne w kwocie od 750 do 200 zł.

Poza stosowaniem łapówek dyrektorzy Towarzystwa fałszowali dokumenty i bilanse, wpisując fikcyjne pozycje przychodowe i rozchodowe, zmniejszając koszty produkcji, i wykazując większe wydatki. Pieniądze uzyskiwane drogą takich manipulacji, inkasowali oskarżeni dyrektorzy.

Przebieg śledztwa

Początkowo śledztwo obejmowało znacznie więcej osób, lecz umorzono postępowanie karne w stosunku do 28 urzędników, ponieważ grożące im kary nie przekraczały 6 miesięcy więzienia, dzięki czemu podpadały pod amnestię. Jeden z dyrektorów krakowskich Towarzystwa, niejaki Glazer, zmarł w toku śledztwa, i dzięki temu nie zasiądzie na ławie oskarżonych.

Proces Towarzystwa impregnowania podkładów odbędzie się na początku przyszłego roku i potrwa około 6 tygodni. Jest to jedna z większych afer, jaką ujawniły ostatnio władze.

O żółtą łatę

(Dokończenie ze str. 1-ej)

pism koloru czerwonego lub niebieskiego, mogli w innych pismach obserwować kolor żółty.

A również w dziedzinie literatury pięknej sytuacja w znacznym stopniu byłaby uregulowana, gdyby żółtą piamą oznaczone były dzieła wybitnych poetów żydowskich: Tuwima, Słonimskiego, Wittlina i wielu, wielu innych. A gdyby w dodatku „Wiadomości Literackie" drukować w ogóle żółtą farbą, to każdy czytelnik niewątpliwie byłby z góry uprzedzony, gdzie jest źródło wpływów żydowskich.

To są skromne, doraźne zarządzenia, które niewątpliwie w okresie przejściowym mogłyby przynieść wiele dobrego. Mamy całkowite zrozumienie, że w dziedzinie tak skomplikowanej, jak twórczość umysłowa, trzeba działać bardzo ostrożnie i środki zanadto radykalne mogą czasami raczej zaszkodzić, niż pomóc. Dlatego na okres przejściowy, zanim żydzi całkowicie opuszczą Polskę, co umożliwi nam traktowanie pisarzy i myślicieli żydowskich tak, jak dziś traktujemy pisarzy niemieckich, francuskich czy angielskich, proponujemy jedynie wprowadzenie tylko takich bardzo łagodnych środków zaradczych.

J. K.

„Vendetta" korsykańska... w Powsinie

Królacy contra Porębscy

W poniedziałek około godz. 19-ej w Powsinie wynikła wielka bójka na tle zadawnionych porachunków, między mieszkańcami tejże wsi Stanisławem Królakiem, lat 21, a Franciszkiem Porębskim, lat 23. W czasie bójki Królak został tak ciężko poturbowany, że odwieziono go do Warszawy i umieszczono w Instytucie Chirurgii Urazowej. Porębskiego aresztowano.

Rzeczą charakterystyczną jest, że prawie cały Powsin zamieszkują od wieków dwa wielkie rody Porębskich i Królaków, przyczym pochodzenie tych ostatnich datuje się od czasów króla Jana III. Królakowie (królak — człowiek króla) są potomkami niewolników tureckich, których król Jan III przywiózł jako trofeum wojenne z odsieczy wiedeńskiej. Porębscy zaś, którzy z dawien dawna zamieszkiwali Powsin, od osiedlenia się Królaków zapałali do nich gwałtowną niechęcią, która z biegiem lat przemieniła się w nienawiść.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 288.55; Berlin 212.78; Bruksela 89.87; Gdańsk 100.20; Kopenhaga 116.26; Helsinki 11.49; Londyn 25.99; Nowy Jork 5.30 i 3/4; Oslo 130.55; Paryż 24.71; Praga 18.75 Sztokholm 133.95; Zurych 122.05; Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. (po 1.000 i 500 dol.) 468.00, kupon od 1.000 dol. 72.59 zł.; 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 66.00; II-ej em. 65.00; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 47.00—47.75; L. Z. ziemskie seria V-ta 48.00 — 48.25 — 48.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.75 — 54.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 56.25.

Akcje: B. Polski 107.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.00; Węgiel 15.50; Lilpop 14.00; Norblin 61.00; Ostrowiec 27.00; Starachowice 34.00.

W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna (odcinki większe) 50.63 — 50.75; (odcinki drobne) 49.25 — 49.75; 3 proc. renta ziemska (500 zł.) 74.00 — 73.00. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 69.00 — 69.25 — 69.00; 7 proc. poż. śląska 58.75 — 59.00 — 58.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 58.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.75 — 26.25 pszenica zbiorowa 25.25 — 25,75, żyto eksportowe 19.50 — 19.75, żyto I. st. 19.50 — 19.75 żyto II st. 19.00 — 19,50, owies eksportowy 16.75 — 17.00, owies I st. 16.25 — 16.75, owies II st. 15.75 — 16.25, jęczmień browarny 25.30 — 26.50, jęczmień I st. 22.25 — 22.75, jęczmień II st. 21.50 — 22,50, jęczmień III st. 20.75 — 21.00 groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.00 — 20.00, peluszka 20.50 — 21.50, łubin niebieski 9.25 — 9.75, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy 45.50 — 46.50, rzepak letni 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42,50 — 43.50, mąka pszenna II gat. 35.50 — 36.50, mąka żytnia I gat. 28.75 — 29,75, mąka żytnia II gat. 23.25 — 24,25, otręby pszenne 13.25 — 13.75, otręby żytnie 12.50 — 13.00 mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan 85.00 — 100.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 115.00 — 125.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Ogólny obrót 4967, żyto 1934. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD 70)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Irka milczała.

Zechce pani spędzić dzisiejszy wieczór ze mną? Chodźmy do kina — prosił. — Mam na nie ogromną ochotę po tej krótkiej wizycie w areszcie.

Irka zgodziła się chętnie.

Spędzili razem wieczór i Kazik odprowadziwszy Irkę do domu, powiedział jej na pożegnanie:

— Niech pani nie bierze za komplement tego, co teraz powiem, panno Irko! Ale jest pani przemiłą towarzyszką, bardzo inteligentną i rozumną rozmówczynią, wspaniałą kobietą i dobrym, wartościowym człowiekiem. Życzę pani jak najlepiej! Dziękuję za miły wieczór... Do widzenia!

— Do widzenia, panie Kaziku! I ja panu jak najlepiej życzę. Niech pan się nie martwi. Może tak panu było sądzone? Czasami trzeba wierzyć w przeznaczenie. To ułatwia życie.

Kazik wracał do domu całkowicie, jak mu się zdawało, uleczony z miłości do Loli. Nie odczuwał z powodu zerwania narzeczeństwa żadnej przykrości. Splunął głośno na chodnik i robił sobie wyrzuty: „Jak ja mogłem się łudzić, że ją kocham... I gdzie miałem rozum, aby tak długo wytrzymać! Tfu, do diabła! Żeby tak się dać ogłupić! I nie mów tu, że baba od diabła gorsza..."

Szedł do domu, pogwizdując jakąś [redacted] mu lekko na sercu, rad był, że ten nierówny stosunek skończył się. „Ja do ciebie z sercem, a ty do mnie z pyskiem" — naśladował głos Dymszy, wchodząc do domu.

Matka czekała na niego z kolacją. Jadł ze smakiem i cieszył się otrzymanymi lekcjami.

Żegnając matkę przed pójściem spać, oznajmił jej dziwnie lekko: „Zerwałem z Lolą. Proszę, niech mama schowa ten pierścionek". Pani Ćwięczkowa spojrzała na syna, ale nic niebezpiecznego nie zauważyła w jego oczach, bo wzięła spokojnie pierścionek i powiedziała: „Śpij dobrze, synu!"

Odchodząc do swego pokoju, Ćwieczkowa uśmiechnęła się lekko. I ona była rada z tego zerwania. A przy wieczornej modlitwie gorąco Boga prosiła o szczęście dla swego jedynaka.

XXV.

W salonie prezesostwa Grywlewiczów pani domu podejmowała red. Taubmana koniakiem i kawą.

Taubman z przyjemnością spoglądał na postać siedzącej w głębokim fotelu prezesowej. Była w lekkiej, domowej szacie, jakimś nawpół szlafroku, nawpół kimonie i wykwintnych pantoflach rannych, obszytych puszystym futerkiem Jedwab kimona opływał łagodnie i leniwie po ciele kobiety i uwydatniał jej nieco dojrzałe kształty. Głęboki dekolt odkrywał wypielęgnowane ciało. Prezesowa założyła swobodnie nogę na nogę i usiadłszy bokiem do stołu, wychuchaną dłonią gładziła leniwie blat stolika. Ciemne oczy spoczywały na postaci gościa.

Taubman pod spojrzeniem tych oczu czuł się trochę nieswojo. We wzroku tym widział ledwie dostrzegalny cień niechęci i znudzenia, odrobinę ironii i jakieś nieuchwytne, bardzo dyskretne wyzwanie. Odczuć się jednak dało, że właścicielka oczu pewna była nieprzyjęcia wyzwania i bawiło ją to trochę, trochę dumą napawało i wzmagało poczucie pewności siebie.

Taubman siedział w tym salonie przeszło godzinę. Przyszedł w jasnym i określonym celu. Załatwienie sprawy, z jaką tu przyszedł, nie powinno mu zająć więcej, jak kwadrans czasu. A oto siedział godzinę i nie wyłuszczył dotychczas właściwego celu wizyty. Opuścił go gdzieś właściwy jego rasie tupet, znikała gdzieś w obecności tej kobiety jego swoboda. Przyjął na początku wizyty współczucie prezesowej z okazji niemiłego zajścia ze studentami, wysłuchał kilku gładkich zdań o barbarzyństwie i dzikości młodzieży akademickiej i skazany został na bawienie tej oto pani nowinkami salonowymi. Czynił to początkowo z przyjemnością i ze swadą. Ale prezesowa słuchała go, nie biorąc właściwie w tej dziwnej rozmowie udziału. Wtrącała od czasu do czasu jakieś uprzejme, ale zdawkowe słówko, całą uwagę poświęcając obserwowaniu redaktora. Ten czuł ciągle ów wzrok na sobie i kręcił się pod nim coraz niespokojniej. Powiedział już wszystko, co miał do powiedzenia o rezultatach ostatnich gier w bridge'a, o nowościach mody męskiej i damskiej, o repertuarze teatrów i t. p. — i wysiłkiem całym i całym sprytem podtrzymywał ten swój prawie monolog. Nie był przygotowany na podobny występ. Przyszedł tu za interesem. Wiedział, że ta pani zna cel jego wizyty, ale mu nie ułatwiała w żaden sposób przeprowadzenia obchodzącej go rozmowy. Z jakimś uporem i dyskretną przekorą omijała wszystko, co mogłoby ich do tego tematu zbliżyć. I gdy Taubman wyczerpawszy zapas nowinek, umilkł na chwilę i — widać było — obmyślał sposób skierowania rozmowy na właściwy temat, pani rzucała od niechcenia:

(D. c. n.)

Wśród komunistów francuskich

Obawa przed konsolidacją narodową

Komunizm pod płaszczykiem patriotyzmu

(Od własnego korespondenta ABC)

Paryż, w listopadzie.

Połączenie się Jean Goy, prezesa francuskiej Narodowej Unii Byłych Kombatantów z pułkownikiem de la Rocque dla wspólnego zwalczania komunizmu, wywołało u tych ostatnich nieopisane rozgoryczenie. Zdenerwowanie ich nie ma granic. Reakcja ta zresztą jest zupełnie zrozumiała. Mają się rzeczywiście czego obawiać.

Niespodziewane sukcesy, jakie dotychczas odnosili bez przerwy, zawróciły im prawie zupełnie w głowie. Chlubią się, że to oni właściwie stworzyli Front Ludowy, że narzucili temu Frontowi swój program i że w końcu tylko dzięki nim, komunistom, ten program tak szybko się realizuje.

W przechwałkach tych jest dużo słuszności. Komuniści stanowią we Francji obecnie najsilniejszą wewnętrznie, najbardziej zdecydowaną partię.

Program fałszywy, ale prosty

A nawet więcej niż partię. Stanowią oni zamknięty, zwarty obóz, rozporządzający nie tylko programem w znaczeniu programu partyjnego, ale całym światopoglądem, ciasnym wprawdzie i ograniczonym, ale właśnie dla tego dostępnym najszerszym masom i pozwalającym wyżyć się swoim członkom we wszystkich kierunkach. Siła wszystkich komunistów, a francuskich w szczególności, leży właściwie nie w ich programie. Ten jest bałamutny i nierealny, wie o tym każdy, choć trochę rozsądny człowiek. Siła ta leży całkowicie w ich taktyce, mistrzowskiej taktyce, wypracowanej przez tyle lat rewolucyjnej działalności.

Mistrzowska taktyka

Polega ona na przyswojeniu, a raczej przywłaszczeniu sobie prawa występowania w obronie ludu, ludu bezbronnego, upośledzonego, a przeto prześladowanego i wyzyskiwanego. Któryż przedstawiciel świata pracy nie zareaguje tycdliwie na taki zwrot pod jego adresem? To stanowi o powodzeniu komunistów. Ten chwyt natury uczuciowej, duchowej. Trochę to paradoksalnie wygląda, że obóz, dumny ze swego materialistycznego poglądu na świat, posługuje się zasadami raczej spirytualistycznymi. Ale kto obserwował dobrze komunistów, a szczególnie francuskich, kto był na ich zebraniach, słuchał ich mówców i zważał na ich najmocniejsze argumenty, kto wreszcie czytał ich prasę, ten musiał dojść do wniosku, że tak silne napięcie wewnętrzne, tak silna łączność duchowa między komunistami jest wywołana tymi właśnie chwytami taktycznymi. Żaden inny obóz nie posługuje się tak obficie odwoływaniem się do uczucia, jak komuniści. Ale też te chwyty uczuciowe są najniższego gatunku, są najmarniejszą demagogią.

Hasło dyktatury proletariatu

Jakże robotnicy mają nie iść za komunistami, jeśli ci głoszą, że walczą o Chleb i Wolność dla ludu? że chodzi im wyłącznie o obronę ludu. Ba, gdyby tylko o obronę. Hasło dyktatury proletariatu, panowania warstwy społecznie najniższej nad warstwami wyższymi, hasło w istocie swej absurdalne, jest przecież dominującym hasłem, myślą przewodnią komunizmu. A to hasło oznacza już coś więcej, niż obronę. Oznacza atak tego ludu na całość i poszczególne odcinki wszelkiej władzy! religijnej, państwowej, naukowej, artystycznej i t. d.

Otóż jest jasnym, że one to właśnie chwytają tak silnie za serca, za miłość własną, podniecają ambicję i pretensje robotników, jednoczą ich, aby już łatwo poprowadzić ich do dzieła mordu i okrucieństwa. W tym leży siła komunistów, w miłości, choć ta miłość, przez potworne wynaturzenie, służy nienawiści. Z tego należy sobie zdawać sprawę, jeśli się chce stworzyć równą, a nawet wyższą siłę od komunizmu.

Pod płaszczykiem patriotyzmu

Ale komuniści francuscy nie poprzestają na takich hasłach. Z wielką roztropnością taktyczną zgromadzili oni do swojego programu wszystko, cokolwiek może pociągać. Znają oni dobrze Francuzów. Każdy z nich jest patriotą, gotowym zmienić się w lwa, gdy idzie o Francję. Najsilniejszym argumentem ich przeciwników to właśnie patriotyzm. I otóż międzynarodówka zmienia się w partię nacjonalistyczną. Wielka mowa towarzysza (camarade) Maurice'a Thorez'a, wygłoszona w Strasburgu, przepełniona jest akcentami patriotycznymi. Mało tego. Słyszałem na jednym meetingu mówcę, który dowodził, że komuniści równie dobrze walczą o dobro robotnika katolickiego, jak wszelkiego innego Nic więc nie stoi na przeszkodzie jego przynależności do partii komunistycznej. Widzimy więc, że komunizm francuski stał się wprost uniwersalistyczny, zupełnie jak rzymski Panteon.

Zważmy na dobitkę na warunki historyczne. Lud francuski w działalności rewolucyjnej ma tradycje starsze i silniejsze, niż którykolwiek inny. Wielka Rewolucja, Komuna Paryska, to przecież nic innego, jak realizacja dyktatury proletariatu. A więc w działalności rewolucyjnej lud francuski jest doświadczony i pewny.

Siła komunizmu

Otóż dzięki swej taktyce, dzięki tym warunkom, dzięki wreszcie ożywionej działalności propagandowej, a raczej werbunkowej, stał się komunizm francuski rzeczywiście tak silny, jak nigdzie indziej.

Lecz oto u szczytu tej potęgi zjawiają się ogromne przeszkody. W sąsiadce Hiszpanii Front Ludowy wydaje ostatnie tchnienie, a komuniści francuscy, pomimo całej swej władzy nie mogą im pomóc. Widocznie ta władza nie jest jednak bardzo wielmożna. Tu natykamy się na wielką tajemnicę narodu francuskiego, której rozwiązywać nie mamy zresztą zamiaru. W każdym razie niemożność ratowania ginących braci, ewentualna perspektywa znalezienia się między dwoma potężnymi, spojonymi mocno państwami narodowymi (faszystowskimi, jak je nazywają komuniści), stanowi dość groźną przeszkodę zewnętrzną.

Konsolidacja w obozie narodowym

Teraz na dobitkę powstaje nie mniej groźna, a nawet większa przeszkoda wewnętrzna. Bo oto potężna Narodowa Unia Byłych Kombatantów łączy się z niemniej potężną Partią Społeczną płk. de la Roque w niedwuznacznym celu walki z komunizmem.

Tego już „za wiele, trochę nadto, ba, gorąco!" — jak mówi Fredro. To też zdenerwowanie komunistów sięga prawie paniki. Gorączkowo rozlepia się afisze, pisze artykuły, zwołuje meetingi, a wszędzie używając argumentów ostatecznych, zarzutów „krańcowych z najbardziej mrocznego wnętrza bogatej piwnicy środków komunistycznych.

W ogniu wzajemnych zarzutów

Argumentacja mocna, jak zawsze u komunistów, więcej przytym demagogiczna, niż rzeczowa. Komuniści zjednoczyli świat pracy w Ludowy Front i wywalczyli temu światu ogromne korzyści. Chcą oni zjednoczyć cały naród francuski, bo tylko w ten sposób można ochronić Francję przed okropną niewolą faszyzmu. I oto przeciw tak zasłużonej, tak jedynej partii, powstaje sprzysiężenie pułkownika, hrabiego, jak go szyderczo przezywają, de la Rocque z Janem Goy. Pierwszego nazywa się wprost agentem Hitlera. Drugiego nazywa się po prostu zdrajca. Słyszałem jednego z Byłych Kombatantów, jak mu publicznie zarzucał podwójną zdradę. Po pierwsze zdradę zaufania tych, którzy go obrali prezesem Unii. Po drugie, bo, łącząc się z pułkownikiem de la Rocque przeciw nim, dąży do wojny domowej, a więc zdradza naród.

Argumentacja mocna, choć równie mocno naiwna. Równie dobrze możnaby dopatrzyć się i w stworzeniu Frontu Ludowego dążenia do wywołania wojny domowej. Byłoby w tym twierdzeniu więcej racji niż w tamtym. Bo trudno przypuścić, żeby cała Francja zgodziła się na panowanie komuny. Możnaby też z większą słusznością nazwać zdradą wiele posunięć Frontu Ludowego. Z całą słusznością można uważać partię komunistyczną za najgroźniejszego wroga państwa i narodu i skoro zdrowsza, większa część narodu łączy się przeciw wewnętrznemu niebezpieczeństwu, to można to uznać tylko za zdrowy odruch. Ale jednak pomimo swojej naiwności, przytoczona argumentacja trafia do przekonania masom francuskich komunistów i utwierdza je w zdecydowaniu.

To zdecydowanie wygląda dość groźnie, bo wypływa ono z nerwowego podniecenia. Zresztą już dopatrywanie się w unii pułkownika de la Rocque z Janem Goy dążenia do wojny domowej świadczy o wielkim zadufaniu w sobie komunistów francuskich. Bo przez myśl im nie przechodzi ustąpić do dawnej roli. To oni właśnie nie cofną się nawet przed widmem wojny domowej. !



Jedna z ulic w Madrycie zdobyta przez narodowców po przygotowaniu artyleryjskim. Na miejscu, gdzie była barykada czerwonych, znajduje się wielka wyrwa.

Zawsze ta sama historia

Gdy złożono już listy kandydatów na radnych Rady m. Poznania, obecnie Zarząd Główny Zw. Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski ogłasza, że nie ma nic wspólnego ze zgłoszoną w trzech okręgach listą „Związku Lokatorów i Sublokatorów". Pod firmą „lokatorów i sublokatorów", jak donosiliśmy już, wystąpili dodatkowo komuniści, którym nie wystarcza lista P. P. S. i Związków klasowych. Wiele osób zgłaszą zastrzeżenia, że wymuszono od nich podpisy pod listy kandydatów.

Główna Komisja Wyborcza będzie miała dużo kłopotu z zatwierdzeniem list, i kto wie, czy nie będzie musiała unieważnić w niektórych okręgach listę sanacyjną, gdyż pod nią znajdują się podpisy ludzi wprowadzonych w błąd. (h. s.).

Modły całego świata

o uwolnienie od niebezpieczeństwa bolszewizmu

MIASTO WATYKAŃSKIE. 7.12. Pod przewodnictwem arcyb. Józefa Pizzardo, sekretarza św. Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, utworzony został w Rzymie komitet organizacji wielkiej międzynarodowej pielgrzymki manifestacyjnej do Rzymu dla wspólnych modłów o oswobodzenia świata od niebezpieczeństwa komunizmu. Pielgrzymka odbędzie się wiosną roku przyszłego w okresie powielkanocnym, prawdopodobnie między 1—7 kwietnia. Jednym z głównych momentów pielgrzymki ma być, według obecnych projektów, zorganizowanie olbrzymiego zebrania wszystkich pielgrzymów na Placu św. Piotra, przy czym na balkonie bazyliki watykańskiej zjawiłby się Ojciec św. i udzielił zebranym rzeszom błogosławieństwa. Niebawem wszystkie organizacje Akcji Katolickiej w całym świecie otrzymać mają zaproszenie do tworzenia krajowych komitetów tej pielgrzymki.

Adwokaci - Polacy

Nie chcą współpracować z żydami

Po zebraniu wyborczym w krakowskiej Radzie Adwokackiej, które, jak wiadomo, adwokaci - Polacy opuścili, pozostała większość socjalistyczno - żydowska wybrała na różne stanowiska ośmiu Polaków.

Wybrani zaocznie i bez ich zgody Polacy zgłosili rezygnację z ofiarowanych im urzędów, motywując to tym, że nie będą pełnić żadnych funkcji narzuconych im przez żydów.

Dziekanem Rady, większość żydowska wybrała odszczepieńca adw. Gabrielskiego, ożenionego z żydówką, a wice - dziekanami dwóch żydów.

Czystka

w „Młodzieży Wszechpolskiej"

Niektórzy członkowie a nawet i nieczłonkowie „Młodzieży Wszechpolskiej" na U. P. w Poznaniu otrzymali jednobrzmiące pismo z zawiadomieniem o skreśleniu ich z listy członków. Zapewne jakaś czystka. (h. s.).

Polemika

„Słowo pomorskie" tak sobie pisze o ostatniej sesji sejmowej:

Jakaż to daleka droga od mowy p. Kaczkiewicza, który nie widział różnicy między żydo-komuną a narodowcami odnośnie wartości państwowotwórczych obydwu tych kierunków politycznych, a posłami Hoppem, Bakonem i Dudzińskim, którzy wołają, że „Polska może być tylko narodowa!" Zmiana pojęć wręcz rewolucyjna. Cieszymy się z niej jako narodowcy, ale jednocześnie szczerze powiedzieć musimy, że w objęcia takich „narodowców", którzy nagle w grudniu 1936 roku program polityki narodowej uznali za objawienie, żaden narodowiec (bez cudzysłowu) rzucać się nie może i też nie będzie.

Pozostawiamy pp. Hoppemu, Bakonowi i Dudzińskiemu ich teren sejmowy, niechaj kolegów po mandacie nawracają na swą nową wiarę polityczną; aby zaś mogli się stać reprezentantami czystej idei narodowej — o to niechaj pretensji żadnych nie wnoszą. Stronnictwo Narodowe nie pretenduje wcale do tego, by mieć w obecnym sejmie przedstawicieli swego programu, a już najmniej zależy mu na tym, by nimi byli ludzie, którzy gdy była koniunktura na sanację stylu Jędrzejewicza, Sławka lub Kozłowskiego pozostawali sanatorami, gdy zaś dziś górę bierze obóz narodowy — stają się nagle narodowcami. Takich koniunkturalnych narodowców nie chcemy, bo nie oni władni są zrealizować program polityki narodowej.

„Koniunkturalni" narodowcy są oczywiście szkodliwi. Ale czyż każdy Polak, który staje się obecnie narodowcem musi być narodowcem koniunkturalnym? Czyż najbliższa przyszłość przed Polską jest tak łatwa, że obowiązki narodowca nie będą ciężkie, może nawet bardzo ciężkie?

O froncie ludowym, widać na Pomorzu nic nie słyszano. Ani o żydach, ani o masonach, ani o naprawie, ani o żadnych innych wrogach idei narodowej.

Zamykanie drogi przed Polakami, którzy dotychczas mieli inne przekonania jest pchaniem Polski na drogę wojny domowej, której smutny widok daje obecnie Hiszpania.

A żydzi się boją

Przemówienia sejmowe budzą strach wśród żydów. Teraz „5-ta rano" tymi słowy wypowiada swe obawy:

P. Dudziński dwukrotnie powtarzał niemal dosłownie wszystkie te „argumenty", którymi szermowała przed kilkoma laty „Sztafeta", których obecnie używa z uporem maniaka „ABC". Znamy je na pamięć: żydo - komuna to nieszczęście kraju. Trzeba ją zniszczyć, zlikwidować. Wszystko, co żydowskie musi sobie pójść precz.

Sprawy straszliwych krzywd, niepoczytalnych ekscesów i gwałtów dla Dudzińskich nie istnieją. To tylko w ich ujęciu fragmenty walki o stragan, o warsztat. Ci ludzie są po prostu niezdolni do jakiegoś żalu, współczucia, czy choćby zrozumienia krzywdy, jeżeli chodzi o żydów, już nie mówiąc o tym, że są niedoirzali politycznie, by protestować przeciw anarchii. Z jednej strony kieruje nimi nienawiść, z drugiej przeświadczenie, że przez ten swój zoologiczny antysemityzm przelicytuja endecję, wyrwą jej broń z ręki.

Obok Dudzińskiego i jego sprzymierzeńców z Wielkopolski pojawił się obecnie nowy bojowy antysemita. Jest nim młodziutki przedstawiciel grupy radykalnej, p. Hoppe. W swojej mowie, skonstruowanej na wzór przemówienia wiecowego rozdzierał on szaty nad kulturą polską, znajdującą się w niewoli żydowskiej.

Rozdzieranie szat przez żydów, ani nawet groźniejsze środki przez nich stosowane nie zdołają przeszkodzić rozszerzaniu się „argumentów którymi — jak to określa „5-ta rano" — szermowała „Sztafeta", których obecnie używa z uporem maniaka „ABC". I to nawet w obozie sanacyjnym.

Zmiana programów szkolnych

„Potop" — lekturą obowiązującą

Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało do wszystkich kuratoriów okręgów szkolnych okólnik w sprawie zmiany programów szkolnych. W okólniku tym czytamy:

— „W programie nauki w gimnazjach z polskim językiem wykładowym, ogłoszonym dnia 12 lipca 1934 r., jako oddzielne wydawnictwo Min. W. R. i O. P., wprowadza się zmianę następującą:

W spisie lektury obowiązkowej na stronie 134 należy skreślić wyrazy: „H. Sienkiewicza — „Janko Muzykant" i „Bartek Zwycięzca, a wstawić na ich miejsce wyrazy: „H. Sienkiewicza — Potop".

Okólnik ten stanowi przewrót w dotychczasowych programach nauczania w szkołach średnich. Jak wiadomo, za rządów braci Jędrzejewiczów usunięto z programów lektury szkolnej poważniejsze dzieła Sienkiewicza Stało się to, przez zakulisową akcję p. Mandelbaum-Drzewieńskiego, jednego z czołowych działaczy bolszewizującego Z. N. P.

W fakcie przywrócenia lektury Sienkiewicza w szkołach, upatrują niektórzy początek akcji ukrócenia kulturbolszewizmu w szkolnictwie. Oby tylko optymiści znów nie doznali zawodu.

Poznańska Rada Adwokacka

Dziekanem Rady Adwokackiej w Poznaniu został adw. Koszewski, wicedziekanem adw. Kulczka, sekretarzem adw. Lorkiewicz, skarbnikiem adw. dr. Jan Stark i rzecznikiem adw. dr. Dembiński.

To jest tak:

Przygoda p. Simpson

Sprawa p. Simpson poza jej tłem obyczajowym, ma bardzo poważną stronę polityczną. Jak wiadomo, instytucja króla w ustroju angielskim odgrywa bardzo dużą rolę, o wiele większą, niżby to wynikało z pozoru.

Przygoda p. Simpson niewątpliwie nie przyczyni się do powiększenia autorytetu tej instytucji, która dziś przecież jest jednym z najpotężniejszych czynników wiążących w jedną całość życie Imperium Brytyjskiego. Powstaje pytanie w czyim interesie może leżeć osłabienie autorytetu tej instytucji?

P. Simpson jest, jak donosi prasa angielska, pół krwi żydówką. Żydzi czynią wielki wrzask koło tej sprawy, propagując ideę, by p. Simpson została królową angielską. Jest przecież publiczną tajemnicą rola żydów we wszelkich ruchach wywrotowych.

Powstaje więc mimowoli pytanie, czy cała przygoda p. Simpson nie została zainicjowana po to właśnie, aby podkopać atuorytet tej wielkiej instytucji angielskiej, jaką jest korona, po to właśnie, aby ułatwić rolę czynników wywrotowych na terenie Imperium Brytyjskiego, a w szczególności i przede wszystkim na terenie Anglii.

Kolce bez róż

5.000.000

Według ostatnich obliczeń sopocka jaskinia gry dała w bieżącym sezonie około 10 milionów guldenów zysku. Należy podkreślić, że przepisy zabraniają gry obywatelom sopockim.

Wśród gości kasyna znaczną część w ub. roku stanowili Polacy, którzy przegrali w tym czasie w Sopotach około 5.000.000 (żeby nie było pomyłek: pięć milionów) złotych.

Ciekawym by było, ktorzy to Polacy są takimi dobrymi klientami kasyna. Chyba nie zwykły, „szary" człowiek, tylko...

Woj. Grażyński

Nasi „nieśmiertelni" bawili, jak wiadomo, w Katowicach. Programowe przemówienie wygłosił, oczywiście, sam prezes Podolno mówił o Śląsku, nazywając go „Szlonskem", o Miarce którego nazywał „Marką", wreszcie o Lompie, które go nazywał „Łompem" i o wojewodzie Grażyńskim, którego nazywał „włodarzem".

Słuchacze na sali szeptali sobie po cichutku, że to podobno „nowa pisownia". Śląsk i Miarka, niewątpliwie na tym dużo stracili, ale zyskał, i to bardzo dużo zyskał wojew. Grażyński.

A. Świętochowski przyjął wawrzyn akademicki!

I to publicznie, z ukłonem, z wdzięcznością, omal z pocałowaniem ręki prezesa. A w zeszłym roku odrzucił bobka. Górą Kwa-Kwademia.

Tylko, że obecny Aleksander Świętochowski to — górnik śląski. Bardzo może dzielny człowiek, ale wobec prawdziwego Świętochowskiego — pigmej. Lecz przecie Kadenii chodzi wyłącznie o pozory. Trzeba znaleść jakiegoś cichego, pokornego Nowaczyńskiego, Wasilewskiego. i — uwawrzynić ich z hałasem. Za parę złotych zgodzą się napewno. (k.).

„Na pytania żydowskie nie odpowiadam"

Przed sądem grodzkim w Radomsku toczył się proces przeciwko Eugeniuszowi Fudalskiemu, oskarżonemu o ciężkie pobicie narodowca Jana Kopra. Oskarżonego bronił żyd adw. Blum.

W czasie przewodu sądowego, żydowski obrońca zadał pytanie pokrzywdzonemu Koprowi, który oświadczył, że na pytania żydowskie nie odpowiada. Dopiero gdy przewodniczący kompletu w swoim imieniu zwrócił się do pokrzywdzonego z tym samym pytaniem, Koper złożył sądowi odpowiednie wyjaśnienia. Proces został odroczony.

Gdzie robić zakupy przedświąteczne?

Skorowidz firm chrześcijańskich

Niewiele dni mija od czasu, gdy wypowiedzieliśmy bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. A jednak dziś już stwierdzić możemy, że w walce tej znaczne odnieśliśmy sukcesy. Zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie naszym Czytelnikom, którzy przyczynili się do wzrostu poczytności i rozpowszechnienia pisma, a z drugiej strony firmom polskim, które pospieszyły do nas z licznymi zamówieniami ogłoszeniowymi bez pośrednictwa żydowskich biur ogłoszeń.

Pragnąc w okresie przedświątecznym ułatwić kontakt naszym Czytelnikom z chrześcijańskimi źródłami zakupów, podajemy niżej skorowidz tych firm handlowych i wytwórczych, które w ciągu ostatnich dni zamieściły ogłoszenia w „ABC".

BŁAWATY

Hyżewicz — Bracka 5.
Wacław Nawara — Marszałk. 123.

BATERIE

Centra - Mikro

BIURA I AGENCJE

Biuro pośrednictwa pracy Bratniej Pomocy S. U. J. P. — Krakowskie Przedmieście 30.
Koleje Francuskie—Ossolińskich 4.
Biuro Powiernicze „A. Goerne" — Zgoda 6 m. 6.

CZASOPISMA

Tygodnik Handlowy.

CUKIERNIE

Blikle — Nowy Świat 35.
Ziemiańska — Mazowiecka.
A. A. Lardelli — Wierzbowa.
F. Fuks i S-wie — Miodowa 18.
E. Wedel — Mokotowska 12.
Fukier — Stare Miasto 27.

DŹWIGI

Z. Popławski — Złota 8.

ŚRODKI DO CZYSZCZENIA I PRANIA

Persil — proszek do prania.
Ata — czyścidło.

FOTOGRAF

H. Bietkowski—Krak. Przedm. 79.

FUTRA

A. Młynarski — N. Świat 22.

GILZY - TUTKI

S. Kamiński — gilzy „Okej" —Rymarska 12.

GALANTERIA

J. i Z. Hyżewicz — Elektoralna 23.
A. Stachniewski — N. Świat 41.

JADŁODAJNIE I MLECZARNIE

Dangel — Szpitalna 6
Obiady — Widok 26.
Obiady — Widok 21.
Ognisko akadem. —Koszykowa 80.
S. Charasiński — Ceglana 6 — Przetwórnia.

KRAWCY

St. Czapiński—Marszałkowska 145.
Wrański — Zielna 46.
A. Piętkowski — Piusa XI 22.
T. Górski — Focha 2.
L. Nowakowski — Elektoralna 24.
J. Skwara (damski) — Wielka 2.
B-cia Ostrowscy (cyw. i wojsk.)— Nowy Świat 44.
S. Prosiński — Św.-Krzyska 26.

KOSMETYKI

Fr. Puls — Wierzbowa.
Izis — Żabia 4.
F. Anioł — Hoża 41.
W. Kasprzycki — Piusa XI 30.
St. Górski — Leszno 12.
Falkiewicz — Poznań.

KONFEKCJA

Ginter i Rybarska — Marszałk. 122.
Brykner i Fibich — Al. Jerozolimskie 7, Krakowskie Przedmieście 7.
Łagowski (krawaty) —Marszałkowska 123.
A. Piekarski (krawaty „Apis") — Elektoralna 11.
Jarkiewicz — Złota 45.

KILIMY

St. Gałan — Focha 8.

KALKI — TAŚMY

Słońce — Ludna 6/8.

KOLEKTURA

Dzierżanowski — N. Świat 64, Gniezno, Chrobrego 2.

KINA

Hollywood — Chmielna.
Kometa — Chłodna.
Los — Krak. Przedm.
Roma — Nowogrodzka.

KAWA — HERBATA

A. Długokęcki i W. Wrześniewski — herbata z Kopernikiem—Bracka 23.
T. Marzec — Marszałkowska 89, Mazowiecka 5.

LEKARZE

P. Sobański (oczy) — Jerozol. 18.
M. Przedborski (wener.) — Al. Jerozolimskie 47.

MEBLE

Radelicki — N. Świat 30.
Kucharski — N. Świat 16.
K. Kosewski — Al. Jerozol. 27.

J. Ciężkowski — Pl. 3 Krzyży 12.
W. Kowalec — Chłodna 44.

MIÓD

J. Chruściel — Zbaraż (skr. pocztowa 19).

KSIĘGARNIE

M. Arct — N. Świat 35.
Trzaska, Evert i Michalski — Krak. Przedmieście.

MASZYNY DO PISANIA

Białobrzeski — Zgoda 5.

NICI

„Trzy lilie".

OWOCARNIE

J. Bączkowska — Warecka 5.

OBRAZY

J. Burof — N. Świat 47.

OBUWIE

W. Dobrzyński — Chmielna 18.
Biernacki — Elektoralna 7.
Obuwie ortopedyczne A. Biernacki — Elektoralna 7 - 45.
C. J. Borucki — Marszałk. 79.
F. Grędziński — Marszałk. 130.

ODKURZACZE

J. Józefowski — Mokotowska 31.

PRALNIA PIERZY

Dalkowski — Marszałkowska 119.

PRZYBORY SPORTOWE

C. Grabowski — Szpitalna 7.
Starzyński — Hoża 29.
Uhmowa — Żórawia 3.
A. Kuźlik — N. Świat 22.
Polska Spółka Sport. — Al. Jerozolimskie 20.

PORCELANA

Dudało — Marszałkowska 104.

OPTYCY

Gerlach — Ossolińskich 4.
St. Rudzki — N. Świat 40.

PAPIER, PIÓRA

Cz. Skiba — Marszałkowska 81
„Pionier" Makowski — Marszałkowska 111.
„Smok" i „Żak" — N. Świat 39.

PIECE

Terman — Jerozolimska 18.

PŁYTY — GRAMOFONY

Prądnica — Żelazna 75 a, róg Chłodnej.
K. Ruszkowski — Marszałk. 117
Płyty — Żelazna 84
Płyty — Chłodna 34.
Caboche Jul. — Al. Jerozolimskie 31.
Piotr Stamirowski — Kopernika 42.

PRZYBORY PODRÓŻNE

R. Kemess — Trębacka 5.

RADIO — WYTWÓRNIE

Philips sp. akc. — Warszawa.
Echo — Państw. Zakł. T. i R. T.
Telefunken — Warszawa.

RYBY

Spółdzielnia Rybaków — Hoża 44.

RÓŻNE

Choinki — Mała Wieś — leśnictwo.
Lombard miejski.
„Mult" (liczniki automatyczne — Zgoda 6 m. 6.
Jankowski (szlifiernia) — Solna 15.
Tuszyński (Kursy samochodowe) — N. Świat 44.

STEMPLE

Bcia Cygielscy — Marszałkowska 119, Zielna 14.

TRYKOTARZE

M. Chwaszczewski — Puławska 71.
Zaleska (reperacja tryk.) — Krupska 33.

TEATRY

„13-cie rzędów".
Teatr 8.15.
Cyrk Staniewskich.

UBRANIA, SUKNIE, PALTA

St. Czapiński — Marszałkowska 145.
Brykner i Fibich — Al. Jerozol. 7, Krak. Przedmieście 7.
Palta i Garnitury — Żórawia 26.
Ginter i Rybarska — Marszałk. 122.
J. Markowski — Wilcza 24.
J. Syta — Marszałkowska 60.
J. Skwara — Wielka 2.
S. Prosiński — Śt.-Krzyska 26.
L. Nowakowski i Syn — Elektoralna 24.
J. Rybczyńska — Elektoralna 13.
A. Robowski — Moniuszki 5.

WŁÓCZKI, WEŁNY

I. Filiński — Marszałkowska 101 i 127, N. Świat 32.
J. Szynklewski — Chmielna 35.

WÓZKI

E. Herunke — Młynarska 19.

SPECYFIKI LEKARSKIE

Aspirin Bayera.
Motopirin - Motor.

SALON SZTUKI

Cz. Garliński — Mazowiecka 8.

ZIOŁA

J. Biegański.
O. Wojnowski — Górskiego 3.

ZEGARY, BIŻUTERIA

W. Grabau — N. Świat 70.
T. Gałecki — Jasna 8.
W. Cukiert — Marszałkowska 58.
J. Wolski — N. Świat 61.
Cyma — Warszawa.

ZABAWKI

Malanowski — Królewska.
M. Płodowski — Jasna 18/20.

ZNACZKI POCZTOWE

P. A. F. — Szpitalna 6 m. 5.

RADIO SKLEPY

Prądnica — Żelazna, róg Chłodnej, Ś-to Krzyska 12.
Protos — Pierackiego 18.

ŻARÓWKI

Pogotowie żarówkowe — Królewska 11.

P. Bułhak atakuje

Czy sukurs żydom?

Na marginesie memoriału giełdy mięsnej

„Powszechna Informacja Prasowa", agencja, będąca własnością niejakiego B. Tkaczyka, który jeszcze do końca ub. roku był płatnym funkcjonariuszem giełdy mięsnej w charakterze jej referenta prasowego, rozesłała w tych dniach do pism stołecznych komunikat, stanowiący streszczenie memoriału o Kasie Targowej w Warszawie, opracowanego przez giełdę mięsną i za podpisami pp. Kukiera i Bułhaka, przesłanego do Min. Przem. i Handlu przy odpisach, skierowanych do Min. Spr. Wewn. i do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę.

Ten komunikat agencyjny, zamieszczony został przez bardzo nieliczne tylko pisma codzienne. Oczywiście na pierwszym miejscu wśród nich znalazła się „Codzienna Gazeta Handlowa", organ powszechnie znany z wybitnych talentów swych akwizytorów, redagowany przez pp. dra Brzega, recte Piskozuba i żyda dra Trinka. Na szpaltach tego wydawnictwa dosyć często debiutował p. Bułhak, dotychczasowy jeszcze dyrektor giełdy mięsnej, bądź w roli autora „fachowych" artykułów na tematy z zakresu polityki mięsnej, bądź też „udzielając" niemniej fachowych wywiadów.

Jak wiadomo, na tle właściwej oceny na szpaltach „Gazety Rolniczej" przez p. Prus-Wiśniewskiego treści i tendencji jednego z takich wywiadów p. Bułhaka w „C. G. H.", p. Bułhak wystąpił ze sprawą o zniesławienie przed Sądem Okręgowym, który po rozpatrzeniu tej sprawy, p. Prus Wiśniewskiego uniewinnił. Na przewodzie zaś sądowym zeznania świadków obrony stwierdziły m. in., że giełda mięsna w swej dotychczasowej działalności, była czynnikiem szkodliwym i dla interesów rolnictwa i dla spożywców, a p. Bułhak odgrywał w tej instytucji rolę dyktatorską, z czem zresztą, zeznając już nie w charakterze oskarżyciela prywatnego, lecz świadka, w toku przewodu sądowego, zapewne wbrew swej woli, sam się zdradził.

Co do p. Kukiera, który piastuje mandat członka w dogorywającej już Radzie Giełdy Mięsnej, tyle jest narazie o nim wiadomo, że jest eksziemianinem, wykluczonym ze społeczności ziemiańskiej na podstawie wyroku Sądu Obywatelskiego przy Zarządzie Głównym Związku Ziemian w Warszawie, na tle popełnionych przez siebie — grzecznie mówiąc — „niedokładności" natury finansowej.

Do tego „garnituru" władz Giełdy Mięsnej dodać jeszcze należy urzędującego wiceprezesa giełdy — ostatniego z pozostałych jej wiceprezesów, a więc ostatniego „Mohikanina" — żyda Anszela Kolniczańskiego, który, jak mówią o tem na rynku mięsnym, miał jakoby w 1905 r. być szefem terorystów tragarzy żydowskich. Inni wiceprezesi giełdy, jak np. osobisty w swoim czasie przyjaciel b. prezesa Giełdy, dr. Piaskiewicza, Leon Włodarski, tudzież żydzi Aron Klein i Beniamin Erlich, przez kilka miesięcy siedzieli pod kluczem, a obecnie znajdują się pod śledztwem na tle popełnionych przez nich na gruncie własnych organizacji branżowych nadużyć i oczywiście wskutek tego musiała ich giełda, chcąc nie chcąc, ze stanowiska w Radzie wykluczyć. Inni jeszcze członkowie Prezydium Giełdy, pozrzekali się swych mandatów.

Firmie zaś Anszela Kolniczańskiego, który jest handlarzem mięsnym, przytrafiło się w dniu 12 października rb., że przyłapana została na sfałszowaniu karty wagowej przy deklarowaniu nabytego bydła do uboju w rzeźni miejskiej. Dotychczas zaś nic jeszcze nie wiadomo, czy dyrekcja rzeźni miejskiej w myśl obowiązujących przepisów prawnych złożyła o tym zawiadomienie do władz sądowo - śledczych; jak niewiadomo jest również, czy Giełda mięsna zwołała w sprawie tego nadużycia zebranie Komisji dyscyplinarnej, jak to również w myśl obowiązujących przepisów ogólnych i własnych statutowych winna była uczynić w przepisanym terminie.

Z treści zamieszczonego w „Codz. Gaz. Handl." agencyjnego komunikatu tudzież z treści rozdawanych przez maklerów giełdowych odpisów wspomnianego memoriału giełdy wywnioskowaćby można, iż atak, z jakim wystąpiła Giełda Mięsna przeciw Kasie Targowej, ma na celu odwrócenie uwagi od siebie. Gdy się zważy bowiem, że atak ten idzie głównie przeciw powierzeniu kasie targowej prawa uboju zwierząt rzeźnych, a więc — jak należy sądzić — i prawa uboju mechanicznego zwierząt rogatych, to nasuwa się tu mimowoli pewna, przypadkowa — być może tylko — zbieżność tej akcji z zabiegami sfer żydowskich o storpedowanie ustawy, ograniczającej od 1 stycznia 1937 r. ramy uboju rytualnego — względnie o utrudnienie choćby realizacji uboju mechanicznego na rynku mięsnym stołecznym.

Zakaz używania listonoszów jako reklamy

Władze pocztowe stwierdziły ostatnio liczne wypadki propagowania sprzedaży losów loteryjnych w sposób niedopuszczalny, a mianowicie przez wkładanie do otwartych przesyłek listowych ulotek reklamujących sprzedaż losów w urzędach pocztowych, nalepianie na przesyłkach napisów reklamowych „kup los u swego listonosza".

Wobec sprzeczności tego rodzaju postępowania z przepisami pragmatyki służbowej pracowników pocztowych został wydany surowy zakaz używania listonoszów jako reklamy.

Trzeba dodać, że tymi metodami posługiwały się najczęściej kolektury żydowskie.

Coś dla starszych

TEATR LETNI: **„Żołnierz królowej Madagaskaru"**, przeróbka Tuwima.

Kto dobrze pamięta ową Warszawkę kabaretów i przesadnie eleganckich salonów, nieco snobistyczną i zaściankową jednocześnie Warszawkę z końca XIX w., dla tego ta krotochwila muzyczna, a właściwie rewja - operetka będzie miała specjalny urok rzeczy miłych i bliskich oglądanych okiem ciętego satyryka i karykaturzysty nie bez pewnego jednak sentymentu. Stare, dobrze znane melodie kołyszą do przyjemnych marzeń o dawnych dobrych czasach. Jest to bezwątpienia coś dla ludzi starszych lub zmęczonych codziennymi kłopotami, chcących się „rozerwać".

Starą, wyblakłą, o naiwnej strukturze krotochwilę Dobrzańskiego przerobił Tuwim na coś, czego charakter trudno określić, ni to rewja, ni groteska, coś błyskotliwego i dowcipnego, ale chwilami jałowego, galaretowatego, pozbawionego znanego kośćca jakiejś konstrukcji i linji przewodniej. „Przeróbca" „Żołnierza" (jak się nazwał sam Tuwim, w miesięczniku „Teatr") nie ma zupełnie nerwu dramatycznego. Błahą krotochwilę rozwodnił jeszcze bardziej, rozszerzył niemal dwukrotnie, wprowadzając dwa nowe akty, które ani o krok akcji nie posuwają naprzód. Brak treści wynagradza komizm świetnie pomyślanych figur i sytuacyj, i cała masa ciętych „powiedzonek". Tuwim napisał szereg zręcznych, powiązanych piosenek, nie jest to jednak w całym tego słowa znaczeniu utwór dramatyczny.

Bez zarzutu natomiast zalet utrzymany charakter epoki. Wprowadzone nowe akty i epizody dopasowane są bardzo dobrze do dawnego szkieletu krotochwili, wplecione usterki wokalne z dawnych operetek, nawet naiwności konstrukcji składają się na jednolitą całość o specyficznym kolorycie. Okazuje się, że najmniej zestarzały się dawne poranki. Miłe, łatwo wpadające w ucho melodie i słowa, o ileż sensowniejsze od naszych modnych szlagierów przyjmuje się jak coś świeżego i nowego, bo zupełnie odrębnego. Jest to niewątpliwie zasługą kierownictwa muzycznego p. Sygietyńskiego, że umiał melodie te właściwie objąć i dobrać.

Widowisko to stałoby się jednak wielką nudną piłą, gdyby nie bardzo dobra gra całego zespołu. Być może w niektórych momentach zanadto szarżowano (zwłaszcza Żabczyńska i Grabowski), ale w tego rodzaju sztuce nie raziło to zbytnio. Świetną postać na poziomie komedii, a nie farsy, stworzył Maszyński, na najwyższą pochwałę zasługuje kreacja Borowego (Kazio), który rozweselał bezustannie całą salę, nie przejaskrawiając ani odrobinę swej roli, przejętego lekturą podróżniczych książek chłopca.

A. Kr.

Wielka okazja dla miłośników sztuki

Nabycie prawdziwego dzieła sztuki po niskiej cenie jest rzadką okazją, szczególnie cenną dla każdego kulturalnego człowieka. Dlatego też

WIELKA PRZEDŚWIĄTECZNA SPRZEDAŻ DZIEŁ SZTUKI, odbywająca się w salonie „Zachęty" (ul. Królewska 17) i salonie sztuki Cz. Garlińskiego (ul. Mazowiecka 8), obudziła żywe zainteresowanie. W ciągu soboty i niedzieli przewinęły się przez salony te tłumy zwiedzających. Liczne już eksponaty zostały zakupione. Mimo rozpoczęcia sprzedaży w sobotę na wystawę wciąż napływają ze strony artystów nowe zgłoszenia i eksponaty, tak, iż reprezentowani są prawie wszyscy czołowi artyści warszawscy.

Czytelnicy naszego pisma za okazaniem kuponu ulgowego mogą nabywać dzieła sztuki po cenach następujących:

obrazy w cenie: zł. 25.—, 50.—, 75.— i 100.—
rzeźby w cenie: zł. 75.—, 100.— i 150.—
drzeworyty w subskrypcji (przy minimum 20 zamówieniach) po zł. 7.50 i 10.
akwaforty również w subskrypcji po zł. 10.— i 15.—.

Tania sprzedaż dzieł sztuki trwać będzie tylko tydzień, t. j. do dnia 12 grudnia r. b. Dlatego też należy pośpieszyć się z odwiedzeniem wystawy i kupnem. Wstęp na wystawę bezpłatny.

KUPON

wydawnictwa „ABC"

upoważniający okaziciela do nabycia w okresie od 5 do 12.XII. 1936 r. jednego dzieła sztuki po zniżonej cenie w salonie sztuki „Zachęty" (Królewska 17) i salonie sztuki Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 8).

Wesoły kącik

Logiczne rozumowanie



— Skąd masz ten dowcip?
— Sam go wymyśliłem.
— Tak? W takim razie jesteś znacznie starszym niż wyglądasz.

Błąd drukarski



— Hallo, hallo, proszę powtórzyć to ogłoszenie jeszcze raz. Ale niech panowie zwrócą uwagę, że pensja, jaką proponujemy wynosi nie 5 tysięcy, lecz tylko 500 złotych, gdyż obecnie nie możemy pomieścić ofert w biurze.

Kochająca narzeczona



— Wiem wprawdzie, moja droga, że nie jestem wcale pięknym mężczyzną...
— To nie szkodzi, przecież i tak cały dzień będziesz w biurze.

Przykry wypadek



Tak to wygląda, jeżeli jedno z bliźniąt syjamskich skazane jest na dożywotnie ciężkie roboty.

GRUDZIEŃ
8
WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—31	15—24
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1—51	12—20
Dnia	Ubyło
7—53	8—54

Dziś: Niep. Pocz. N. M. P.
Jutro: św. Walerii

TEATRY

WIELKI: O 12-ej „Teatr dla dzieci", o godz. 3-ej „Halka", o 8-ej „Poławiacze pereł".

NARODOWY: „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego, w reż. Solskiego.

NOWY: „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą i Gorczyńską.

POLSKI: Potężny dramat Żeromskiego „Sułkowski" z Osterwą.

LETNI: „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Zimińską i Maszyńskim.

MAŁY: Sztuka Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Wróble gniazdo".

MALICKIEJ: Dziś o 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".

ATENEUM: Codziennie komedia „Woźny i minister".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".

TEATR 8-15: „Gaby" z Mary Didur hr. Załuską i Obarską.

OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.

13 RZĘDÓW. Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone".

SPOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (Młynarska 2): „Intryga i miłość".

CYRK: Wielki program grudniowy.

RADIO

Wtorek, dnia 8 grudnia 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03 Muzyka lekka (pł). 9.00 Transmisja nabożeństwa z kaplicy Zakładu N. M. P. w Kościerzynie. 10.30 Orkiestry salonowe i Billy Mayerl (pianista). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert symfoniczny (z Poznania). 14.00 „Mikrofon na Kaszubach" — reportaż z Kościerzyny i powiatu kościerskiego. 14.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie". 15.30 „Pamiętny most" — dialog dla wsi. 16.35 „Wielkopolski kołowrotek" — według tekstu prof. Andrzeja Hanyża z Samotuł 17.05 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść. 17.20 Konkurs orkiestr mandolinistów. 18.15 „Polskie ozdoby na polskiej choince" — pogadanka. 18.30 „Cztery noce w Tokio" — monolog. 18.40 „Sonaty skrzypcowe Beethovena". 19.00 „Dyskutujmy": „Czy kobieta mająca rodzinę, powinna zawodowo pracować?" 19.20 „Imieniny Marysi" — Koncert. 20.00 Fragment z zawodów bokserskich „Stuttgart — Łódź" (Stille). 20.15 Pogadanka aktualna 20.30 Koncert europejski z Anglii 22.00 Kompozycje Jana Sebastiana Bacha (płyty). 22.30 „Kwadrans poezji ukraińskiej" — w opracowaniu Tadeusza Hollendra (ze Lwowa). 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Środa 9 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.50 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty. 12.50 „Higiena odzieży zimowej" — pogadanka. 15.15 Kwintet Stefana Rachonia. 15.55 Skrzynka techniczna 16.10 „Zagadka historyczna" (dla dzieci starszych) w oprac. Franciszka Nowaka (z Krakowa). 16.30 Płyty. 17.00 „Najnowsza literatura wojskowa" wygł. płk. dypl. Karol Różycki. 17.15 Koncert orkiestry kawaleryjskiej. 17.50 „Rozmowa z Adamem Mickiewiczem" — wywiad fikcyjny R. Zrębowicza 18.10 Wiadomości sportowe. 18.50 „Młodzież a szkoły rolnicze". 19.00 „Grzechy dzieciństwa" — fragment z powieści B. Prusa. 19.20 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego. 20.00 Muzyka salonowa (pł.). 21.00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór V. 21.30 Koncert. 22.10 „Mr Flick ratuje sytuację" — lekka audycja muzyczna. 22.40 Muzyka tan.

ABC sportowe

Mecz piłkarski na śniegu

Śląsk remisuje z F. A. C. 4:4 (2:1)

Na pokrytym grubą warstwą śniegu stadionie miejskiego Komitetu W. F. w Katowicach rozegrano w niedzielę, międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska, a wiedeńskim F. A. C. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4 Do przerwy prowadził Śląsk 2:1.

Mecz był bardzo interesujący.

W pierwszej połowie prowadzenie dla Wiedeńczyków zdobywa Oostal. Śląsk wyrównał przez Bochnię, a następnie podwyższył wynik do 2:1 przez Cebulę. Po zmianie pól Śląsk zdobył trzecią bramkę przez Picca II i czwartą przez Cebulę. Zdawałoby się, że Śląsk rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść, tymczasem pod koniec meczu wiedeńczykom udało się przez Wolfa i Fialę wyrównać na 4:4. Widzów około 1000 osób.

Cracovia zwycięża Garbarnię 7:6 (3:1)

Mecz między drużynami Cracovii i Garbarni zakończył się wynikiem 7:6 (3:1) dla Cracovii.

Zawody toczyły się na ośnieżonym boisku, mimo to gra była ciekawa i obfitowała w wiele interesujących momentów. Cracovia naogół była zespołem znacznie lepiej się prezentującym i zasłużyła na zwycięstwo. Zawodnicy jej umieli się lepiej przystosować do terenu i dlatego mieli inicjatywę przez znaczną część zawodów.

U zwycięzców wyróżniła się linia pomocy, w ataku zaś Stępień i Lubaczyński, w drużynie pokonanych najsłabszą defensywa. Bramkarz Wlodek potwierdził swą słabą formę, okazaną już na meczu Berlin — Kraków. Pazurek 1-szy był najlepszym napastnikiem Garbarni. Widzów ok. 1.500.

Berlin — Warszawa w zapasach

Zapaśnicy Warszawy — Mianowski, Szlązak, Szajewski, Falkiewicz, Kozerski, Elzner zmierzą się w dniu 8 grudnia b. r. w sali YMCA z reprezentacją Berlina.

Miłośników sportu zapaśniczego oraz całą Warszawę oczekuje nadzwyczajna atrakcja zapoznania się z metodami walki amatorskiej zapaśników. Zapaśnicy polscy pokładają wielką nadzieję, że będą godnie reprezentować barwy Polski.

Poznań — Śląsk 15:1

W niedzielę odbył się w Poznaniu mecz bokserski Poznań — Śląsk, zakończony wysokocyfrowym zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 15:1. Zawodnicy poznańscy wygrali wszystkie walki, z wyjątkiem koguciej. Mimo tak wysokiej porażki, goście nie wiele ustępowali poznańczykom, jedynie pod względem technicznym zaznaczyła się przewaga Poznania.

W wadze muszej Sobkowiak pokonał Jasińskiego, w wadze koguciej Koziołek zremisował z Jarząbkiem, w piórkowej Beli przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Pintą, w lekkiej Walkowiak pokonał wysoko na punkty Cichego, w półśredniej Sipiński wygrał ze słabo walczącym w tym dniu Bieńkiem, w średniej Szulczyński zwyciężył Widemana, w półciężkiej Szymura znokautował w drugiej rundzie Noszkiewicza, w ciężkiej Klimecki wygrał walkowerem z powodu niestawienia się Piłata.

Zawody prowadził w ringu p. Załatka, który faworyzował zawodników poznańskich, widzów około 1500.

Nowy sukces Śląskich hokeistów

Brutalna gra Niemców

Rozegrany w niedzielę na sztucznym torze w Katowicach rewanżowy mecz hokejowy Śląsk — Berlin zakończył się drugą klęską Berlina w stosunku 3:6 (1:2, 1:2, 1:2). (Poprzedniego dnia hokeiści Śląska polskiego wygrali w stosunku 6:2).

Śląsk wystąpił w składzie: Kaszny, Thompson, Ludwiczak, Marchewczyk, Wołkowski, Król (pierwszy atak), Kniczyński, Kasprzycki, Kanadyjczyk Smith (drugi atak). Berlin wystawił ten sam skład co w sobotę z Kanadyjczykami Forsythem i Seifriedem.

Początkowo tempo meczu było dość słabe, dopiero po zdobyciu pierwszej bramki przez Króla, gra staje się żywsza. W pewnej chwili z wypadu Forsyth uzyskał wyrównujący punkt, ale Kasprzycki podwyższa znowu wynik do 2:1.

W drugiej fazie gry Śląsk ma ogromną przewagę, tak, że bramkarz niemiecki jest ciągle zatrudniony. W tej tercji dalsze bramki dla Polaków zdobywają Smith i Marchewczyk, a dla Berlina Seigried.

W trzeciej tercji Niemcy dążą za wszelką cenę do wyrównania, obaj Kanadyjczycy Forsyth i Seifried przechodzą do ataku, ale Berlinowi udało się w tym okresie zdobyć tylko jedną bramkę przez Waltera 2-go, ze względu na ostrą grę, zainicjowaną przez Niemców, kontuzjonowany został bramkarz Polaków Kaszny, którego zniesiono z boiska. Nie wiele to jednak Niemcom pomogło, Ślązakom bowiem udało się zdobyć nowe dwie bramki przez Króla i Wołkowyskiego, które przypieczętowały klęskę Berlina.

W drużynie polskiej najlepsza była obrona i bramkarz Kaszny. Kanadyjczycy nasi grali znacznie lepiej w sobotę niż w niedzielę.

Zawody prowadził p. Trytko. Widzów przeszło 4.000.

Kompromitacja polskiej szermierki

Mistrzostwa Polski jako walkower

We wtorek miał się odbyć w Katowicach finał szermierczych drużynowych mistrzostw Polski w szpadzie i szabli na r. 1936. Finalistami była Warszawianka, która miała bronić mistrzostwa w szabli, AZS Poznań i PKS Katowice, który miał bronić mistrzostwa w szpadzie.

AZS i Warszawianka zawiadomiły jednak gospodarzy, że do finału nie stają. W ten sposób bez walki mistrzem w obu konkurencjach został PKS Katowice.

Trener Feliks Sztamm

uczy bezpłatnie boksu

Klub sportowy Polonia organizuje pod kierunkiem trenera Feliksa Stamma bezpłatny kurs bokserski dla młodzieży rzemieślniczej i robotniczej.

Treningi odbywać się będą w sali Stadionu Wojska Polskiego w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—19. Początek kursu w poniedziałek, dnia 7 grudnia b. r. o godz. 18-ej. Zapisy w sekretariacie klubu (Chmielna 2 m. 4) oraz przed treningiem na sali.

Zupełnie puste sale Ośrodka

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego, rozwija bardzo ożywioną działalność, a w szczególności prowadzi zaprawę szermierczą, bokserską, lekcje pływania, zaprawę narciarską zarówno dla klubów i organizacji sportowych, jak i niestowarzyszonych.

Na stadionie reprezentacyjnym W. P., Łazienkowska 3, są prowadzone:

Gimnastyka dla pań w poniedziałki, środy i piątki, godz. 11—12 i 18—21, dla panów wtorki, czwartki 8—21. Szermierka, zapaśnictwo, boks.

Pływanie (pływalnie YMCA, AZS i Ub. Społ.). Panie: wtorki, piątki 10—11 i 19—20; panowie: poniedziałki, środy, piątki 19—20

Opłaty za gimnastykę, szermierkę 3 zł. mies. Sale dla klubów i organizacji społ. 2 do 4 zł. za godz. Lekcje pływania od 10 gr. za godz.

Poradnia sportowo - lekarska czynna dla pań we środy i piątki godz. 17—21, dla panów w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty 17—21.

Szczegółowe informacje i zapisy w kancelarii Ośrodka, Łazienkowska 3, w godz. 8—12 i 17—20.

W Wilnie rozpoczął się

Ogólnopolski zjazd walki z rakiem

WILNO, 7. 12. W niedzielę w Wilnie w sali U. S. B. nastąpiło uroczyste otwarcie czwartego Ogólnopolskiego Zjazdu Walki z nowotworami, nad którym protektorat objęli p. minister W. R. i O. P. oraz p. minister Opieki Społecznej.

W uroczystościach otwarcia zjazdu wzięli udział przedstawiciele rządu, wojska oraz świata naukowego z Polski i zagranicy.

Zjazd zagaił wiceprezes wileńskiego komitetu do walki z nowotworami prof. dr. K. Michejda, w imieniu Rządu R. P. powitał zjazd dr. W. Chodźko.

Po przywitaniu ukonstytuowały się władze zjazdu z dr. Chodźką jako przewodniczącym oraz utworzono 6 sekcyj zjazdu. Dr. B. Wejnert z Warszawy wygłosił następnie referat na temat „Idea walki z rakiem w Polsce".

Zawody konne w ujeżdżalni

W niedzielę odbyły się w Warszawie w ujeżdżalni zawody konne, zorganizowane przez oficerów warszawskiego dywizjonu artylerii konnej.

W konkursie lekkim pierwsze i drugie miejsce podzielili p. Skarzyński na Tytanie i por. Sokołowski na Dżemsie, startowało ogółem 6 zawodników. W konkursie ciężkim pierwsze dwa miejsca zajął por. Piątkowski na koniach Alkohol i Pustelnik, trzecim był ppor. Łukasiewicz na koniu „A jednak". Startowało ogółem 10 koni.

Konkurs wewnętrzny podoficerski zgromadził na starcie 18 koni, zwyciężył plutonowy Kęsik na Dominie, drugie i trzecie miejsce podzielili plut. Krzemień na Zamachu i plut. Radzikowski na Neptunie. Czwartym był ogniomistrz Jabłonowski na Diabolo.

Hokeiści rumuńscy w Polsce

Lwowski Okr. Zw. Hokeja Lodowego wraz z KS Czarni zakontraktował dwie czołowe drużyny rumuńskie na mecze we Lwowie.

Telefon - Club walczyć będzie we Lwowie w dniach 20 i 21 grudnia, a Bragidaru — w styczniu.

Felieton sportowy

Wielkie zwycięstwo kawalerów nad żonatymi 4:2

W Grudziądzu odbył się oryginalny mecz, wybrano z pośród najlepszych piłkarzy dwie drużyny: kawalerów i żonatych. spotkanie przyniosło zwycięstwo kawalerom 4:2 (3:1). Wynik ten, dla żadnego męża nie jest wcale niespodzianką, a również my kawalerowie wcale się nie dziwimy, bo przecież być kawalerem to już jest wielkie zwycięstwo.

No i jak mogły być inaczej, cóż bowiem biedni maltretowani w domu żonaci mogli przeciwstawić kawalerom, chyba tylko to, że kawaler nudzi się w domu i poza domem, a żonaty tylko w domu.

W drugiej połowie mecz żonaci grali dużo lepiej, podobno przyczyniły się do tego rozmowy z małżonkami w czasie przerwy, poparte groźnym argumentem „poczekaj tylko, ty wrócisz po mecz do domu, niedołęgo".

Tak samo zauważono w czasie meczu parę pań groźnie wymachujących parasolkami, niestety, nawet taki doping nie pomógł i biedni żonaci zeszli z pola pokonani.

Po meczu kawalerowie ostentacyjnie poszli na „bomblerkę", żonaci z „łezką w oku" i z trwogą w sercu poszli zdać rachunek swym małżonkom, jaki to miało przebieg nie możemy napisać, bo mężowie milczą jak zaklęci, złośliwi jednak twierdzą, że na całej tej imprezie najwięcej zarobią sklepy z porcelaną i doniczkami."

B. Reza.

Edward VIII podpisał akt abdykacji

Według doniesień londyńskiego dziennika

Demonstracje tłumu na Downingstreet

LONDYN, 6. 12. Organ lewicowy „Reynolds" dowiaduje się z kół miarodajnych, że król Edward VIII podpisał już akt abdykacji. O ile pismo to nie zostanie unieważnione w ostatniej chwili, tron obejmie młodszy brat króla Albert Fryderyk Artur Jerzy, książe Jorku, który będzie panował jako król Jerzy VI. W kołach poinformowanych sądzą, że koronacja nowego króla mogłaby się odbyć w terminie obranym przez Edwarda VIII, t. j. w maju przyszłego roku.

„Sunday Dispatsch" twierdzi, że w ostatniej chwili wyłoniły się nowe trudności, a mianowicie rząd wolnego państwa irlandzkiego miał oświadczyć, że na wypadek abdykacji króla Edwarda VIII nie uzna jego następcy za prawowitego monarchę.

LONDYN, 6. 12. Zupełnie niespodziewanie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, które zostało zwołane na godz. 17.3, rozpoczęło się o godz. 11-ej rano i trwało do godz. 13.30. Fakt ten jest uważany za dowód, że sytuacja jest bardzo poważna. Z kół poinformowanych donoszą, że król Edwart VIII abdykuje jeszcze dziś wieczorem lub jutro rano. Twierdzą, że król Edward natychmiast po abdykacji wyjedzie do Cannes, gdzie bawi pani Simpson. W dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów brał również udział główny doradca prawny króla i administrator księstwa Kornwalii, Monckton a także kilku prawników. Monckton przybył wczesnym rankiem z zamku Fort Belvedere do Londynu i udał się natychmiast do Downingstreet 10, gdzie odbył konferencję z premierem. O godz. 15-ej premier Baldwin przyjął przywódcę niezależnych liberałów sir Archibald Sinclair'a. Następnie do rezydencji premiera przybył prymas kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury, który odbył godzinną konferencję z Baldwinem. W chwili gdy arcybiskup opuszczał Downingstreet, podszedł do niego pewien mężczyzna i krzyknął: „Chcemy króla Edwarda VIII i jego żony!". Złożony z kilkuset osób tłum przerwał kordon policji tak, że samochód arcybiskupa musiał się zatrzymać przez parę minut. Jak twierdzą w kołach miarodajnych, dzisiejsze narady ministrów z członkami rodziny królewskiej dotyczą ustalenia spraw finansowych króla Edwarda VIII na wypadek jego abdykacji.

Komuniści - żydzi organizowali

Front ludowy w Radomiu

Sąd Okręgowy przeszkodził

Przez dwa dni trwał proces komunistyczny w Sądzie Okręgowym w Radomiu, po zakończeniu którego Sąd ogłosił wyrok skazujący 9 komunistów żydów, zaś jednego uniewinnił.

Ajzyka Okrenta skazano na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10, Chasie Horgin na 4 lata więzienia, Rafała Feldestejna na 4 lata więzienia, Jakóba Idia Herszenfusa na 3 lata, Uszera Rozenberga na 3 lat więz., Eliasza Rozencwejga na 2 lata więz., Zelmana Bluma na 2 lata więz., Moszka Szepsmana na umieszczenie w domu poprawczym, Moszka Wajsfogla na 2 lata więzienia, zaś Hemie Szafer uniewinniono. Przewód sądowy wykazał, że komuniści opanowując T. U. R. i związki klasowe na terenie Radomia, prowadzili konferencję w sprawie utworzenia frontu ludowego. W czasie przewodu sądowego prezes T. U. R. — Jaworski starał się swoimi zeznaniami bronić komunistów.

Jeden z oskarżonych 18-letni Chaim Birem Cukier uciekł w obawie odpowiedzialności do Hiszpanii i tam został zabity w czasie walk w Madrycie. Proces ten jeszcze raz stwierdził współpracę socjalistów z komuną we wspólnym froncie ludowym.

400-lecie urodzin Skargi

Uroczysty obchód w Wilnie

W Wilnie obchodzono w niedzielę 400-lecie urodzin ks. Piotra Skargi. O godz. 10-ej rano ks. arcybiskup Jałbrzykowski odprawił nabożeństwo w kościele uniwersyteckim Św. Jana, a o godz. 12-ej w południe w jednej z sal Uniwersytetu odbyła się akademia na cześć ks. Piotra Skargi, w której wzięli udział przedstawiciele władz, profesorowie Uniwersytetu, duchowieństwo z ks. arcybiskupem Jałbrzykowskim na czele i przedstawiciele licznych organizacyj społecznych.

Po południu w Bibliotece Uniwersyteckiej została otwarta Wystawa Skargowska.

Po południu rozpoczął obrady zjazd regionalny inteligencji katolickiej z archidiecezji wileńskiej. Na zjeździe tym wygłosili przemówienia: prof. Zdziechowski z Wilna i prof. Dembiński z Lublina. Wieczorem w teatrze na Pohulance wystawiono inscenizowane według obrazu Matejki „Kazanie sejmowe o miłości ojczyzny".

Tragiczna katastrofa w Tatrach

Ofiarą lawiny padł ś. p. por. Burhard

ZAKOPANE, 6. 12. Na stokach Uhrocia w stronie Hali Gąsienicowej zdarzyła się katastrofa górska na zboczu między szczytem Kasprowego a Kopą Magury. Lawina porwała z sobą ś. p. por. Witolda Burharda z Wilna i zniosła w dół w stronę schroniska, zasypując go śniegiem. — Ofiarę lawiny zauważył p. Zieleniewski, który wydobywszy ś. p. por. Burharda z pod śniegu, przyszedł mu z pierwszą pomocą.

Mimo usilnych zabiegów ś. p. por. Burhard ok. godz. 19 nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Na 1 roku Akad. Stomatologicznej

wykłady nadal zawieszone

Rektorat Akademii Stomatologicznej zastosował wobec studentów 1-szego kursu, którzy proklamowali strajk wszystkie rygory pociągające za sobą formalne zawieszenie zajęć na uczelni. Aczkolwiek na innych kursach wszystkie zajęcia odbywają się normalnie, a zawieszone są tylko wykłady na pierwszym roku studiów, odwołano również na pierwszym kursie wszystkie wyznaczone na grudzień colloquia i egzaminy.

O możliwościach wznowienia wykładów na I-ym roku Akademii Stomatologicznej nic dotychczas nie wiadomo.

„Znajomy" zamordował służącą

przy ul. Leszno 15

Przy ul. Leszno 15, w mieszkaniu dr. Leona Prussaka, pracowała od kwietnia r. b. służąca, 37-letnia Dominika Koziejówna, którą odwiedzał „znajomy" Ryszard Walkiewicz.

W niedzielę, gdy dr. Prussak spał jeszcze, przyszedł Walkiewicz, który w pół godziny później opuścił dom dr. Prussaka. Za nim wybiegła jakaś kobieta, wołając: „Trzymajcie zbrodniarza". Walkiewicz zdołał jednak zbiec.

W kuchni znaleziono Koziejównę leżącą w kałuży krwi. Zbrodnia ma prawdopodobnie podłoże romantyczne. Władze śledcze są już na tropie mordercy.

Ks. Aosta w Berlinie

BERLIN, 6. 12. Książę Aosta, generał lotnictwa włoskiego przybył dziś popołudniu na kilkadniowy pobyt do Berlina. Ks. Aosta zaproszony był przez premiera Goeringa do zwiedzenia głównych niemieckich ośrodków lotniczych.

Choroba papieża

CITTA DEL VATICANO, 6. 12. Ojciec Św. za namową swego najbliższego otoczenia zgodził się wczoraj wieczorem położyć do łóżka i przebył w nim cały dzień dzisiejszy. Ojciec święty spędził noc spokojnie. W ciągu niedzieli Papież odbył z kardynałem sekretarzem stanu Pacelli konferencję, która trwała 3 kwadranse.

Z poselstwa rumuńskiego

Poselstwo rumuńskie komunikuje, że podana przez jedną z agencji informacyjnych i zamieszczona w prasie notatka o wizycie króla Karola w Warszawie nie pochodzi z poselstwa, które żadnych informacji w tej sprawie nikomu nie udzielało.

Imieniny Regenta Horthy'ego

BUDAPESZT, 6. 12. W niedzielę w całym kraju były obchodzone imieniny regenta admirała Horthy'ego. W nabożeństwie w katedrze budapeszteńskiej wzięli udział arcyksiążęta Albert i Józef Franciszek oraz członkowie rządu.

Syn Mussoliniego wyjeżdza do Hollywood

RZYM, 6. 12. Syn Mussoliniego Bruno wstąpił w związki małżeńskie w Mediolanie i wyjeżdża niebawem do Hollywood, gdzie zamierza poświęcić się pracy w dziedzinie filmowej.

Nagrody dla rolników we Włoszech

RZYM, 6. 12. W niedzielę Mussolini wręczył nagrody pieniężne na ogólną sumę 2 i pół milionów lirów rolnikom, którzy zwyciężyli w ogólnopaństwowym dorocznym konkursie za najlepszą uprawę roli. Wśród nagrodzonych znajduje się 13 osób duchownych.

Niewyjaśniona sytuacja we Francji

Blum umizga się do komunistów

PARYŻ, 6. 12. Pomimo uchwalenia przez Izbę Deputowanych w czasie debaty nad polityką zagraniczną rezolucji wyrażającej zaufanie rządowi, atmosfera polityczna nie uległa zupełnemu wyjaśnieniu.

Powstrzymanie się komunistów miało bowiem ze względu na agresywny ton przemówienia dep. Duclosa charakter ostrzeżenia pod adresem rządu, jasno podkreślającego rozbieżności poglądów pomiędzy komunistami a innymi ugrupowaniami „frontu ludowego". Deklaracja, złożona przez premiera Bluma po zakończeniu debaty, nie mniej wyraźnie domaga się za to od komunistów „zaufania i lojalności, w których powinna się odbywać wspólna akcja". Komunikat ogłoszony w kilka godzin później przez biuro prasowe partii komunistycznej podkreśla jednak wyraźnie, iż komuniści sprzeciwili się zaaprobowaniu blokady republikańskiej Hiszpanii i choć zapewnia o zamiarze ich ścisłej współpracy w dziele przedsięwziętym przez rząd ale równocześnie zastrzega im swobodę oceny tego, czy rząd istotnie realizuje program „frontu ludowego".

Znaczne straty czerwonych

Zaciekłe walki w Madrycie

Statki sowieckie w cieśn. Gibraltarskiej

MADRYT, 6. 12. Z Madrytu donoszą: W dzielnicy uniwersyteckiej oraz na przedmieściach Humera i Osera toczyły się przez całą noc zacięte walki z udziałem ciężkiej artylerii. Pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego oddziały powstańcze, które były wspomagane przez czołgi i miotacze min przeszły do ataku. Walka była niezwykle zacięta, a niejednokrotnie dochodziło do ataków na bagnety i walki wręcz. Po obu stronach walczyło 5—6 tysięcy ludzi. Straty wojsk rządowych są oceniane na 1000 ludzi. Mimo zaciekłych walk sytuacja nie uległa większym zmianom.

Czerwoni w rozsypce

PARYŻ, 6. 12. Według wiadomości nadesłanych ze sztabu głównego powstańców w Salamance, siły rządowe zaatakowały miejscowości Azpeitia i Mundragon, położone w prowincji Vizcaya. Wojska rządowe poniosły porażkę i w obecnej chwili są w rozsypce ścigane przez oddziały powstańcze. W miejscowości Azcotia położonej na zachód od Mundragon, powstańcy zaatakowani zostali przez wojska rządowe, przy czym podczas gorącej potyczki milicjanci utracili 75 zabitych. Na froncie Avala wojska powstańcze odparły wszystkie ataki. W odcinku, położonym na północ od Burgos, wszystkie ataki wojsk frontu ludowego skierowane pomiędzy Sargentos, Eskalda i Las Lomas zostały odparte z dużymi stratami dla atakujących. Wojska powstańcze zaskoczyły znienacka nieprzyjaciela pod Villa Franca, przy czym według relacji powstańców, czerwoni utracili 400 ludzi zabitych i rannych, jako też pozostawili na placu boju obfity materiał wojenny. Na froncie madryckim wojska powstańcze polepszyły ogólne swe położenie dzięki zajęciu trzech wielkich bloków domostw.

Walki lotnicze w Madrycie

Z Madrytu nadchodzą również wiadomości, że nieustanne ataki powietrzne mocno zdemoralizowały szeregi milicji i poczyniły im poważne straty. W ciągu dwóch ostatnich dni w dzielnicy północno - zachodniej Arguelles, która była kilkakrotnie obstrzeliwana przez ciężką artylerię oraz samoloty, liczne domy runęły. Straty są bardzo poważne. Dowództwo wojsk rządowych przypuszcza, że wojska powstańcze przejdą niebawem do nowej ofenzywy.

Na innych frontach

SEVILLA, 6. 12. Na froncie północnym na odcinku 5 dywizji dzień minął spokojnie. Na odcinku 6 dywizji wojska narodowe dokonały szeregu pomyślnych operacyj, na odcinku Alceitia wojska narodowe zaatakowały przeciwnika, nacierającego na Mondragon i zadały mu ciężkie straty: 65 zabitych i wielu rannych. Na froncie Somosierra wojska narodowe zaskoczyły atakiem okopanego przeciwnika i wybiły go z ciężkimi stratami z rowów strzeleckich. Na pozostałych frontach sytuacja rozwija się pomyślnie. W Madrycie lotnictwo powstańcze bombardowało pozycje przeciwnika na dworcach północnym i południowym oraz na ulicach sąsiadujących z dzielnicą uniwersytecką.

Statki sowieckie

MOSKWA, 6. 12. Agencja Tass donosi, że okręty wojenne powstańców hiszpańskich w dniach 28 — 30 listopada zatrzymały w cieśninie gibraltarskiej, celem kontroli dokumentów i rewizji ładunku statki sowieckie: „Rion", „Kosariow", „Emba", „Stepan Chalturin" i „Charkow".

Projekt organizacji narodu na wypadek wojny we Francji

PARYŻ, 6. 12. Stały komitet obrony narodowej odbył w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem min. Daladier. W czasie posiedzenia ukończono prace nad projektem ustawy o ogólnej organizacji narodu w razie wojny, którą to ustawę min. Daladier zamierza wkrótce złożyć w Izbie. Poza tym omawiano również różne zagadnienia, dotyczące koordynacji finansowej i administracyjnej pomiędzy różnymi ministerstwami, związanymi z obroną państwa oraz kwestią kontroli fabrykacji i sprzedaży sprzętu wojennego.

Sowieckie statki pod litewską flagą popłyną do Hiszpanii

PARYŻ, 6. 12. Z Moskwy donoszą: Wobec trudności, na jakie napotyka transport materiału wojennego dla wojsk hiszpańskich, powstał projekt skierowania tego transportu przez Kłajpedę. Zdekonspirowanie parowców, płynących pod flagami państw neutralnych z Odesy i Leningradu, spowodowało wysunięcie projektu przesyłania materiału wojennego przez Kłajpedę, skąd transporty odpłyną pod banderą litewską do Hiszpanii.

Zjazd psychiatrów polskich w Lublinie

LUBLIN, 6. 12. W niedzielę odbyło się w sali posiedzeń rady miejskiej w Lublinie uroczyste otwarcie 16-go zjazdu psychiatrów polskich.

Lublin gości 150 najwybitniejszych przedstawicieli psychiatrii polskiej, którzy zjechali się, aby w referatach i dyskusjach omówić aktualne zagadnienia naukowe i lekarskie.

Zjazd zagaił dr. W. Droždž (Lublin). Przewodnictwo objął dr. Mazurkiewicz. Po uroczystym otwarciu wygłoszono referaty główne i odczyty, które trwały przez cały dzień.

Po niedzielnych obradach zjazd przenosi się do Chełma, gdzie będzie obradować w tamtejszym szpitalu psychiatrycznym.

W ramach zjazdu odbędzie się również 17-te walne zgromadzenie Polskiego Tow. Psychiatrycznego.

Zjazd potrwa do dnia 8 b. m. włącznie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 24, tel. 126.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie 1 wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 80 gr. Nekrologia po ? gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.